

Ks. Józef Wołczański  
Kraków

## Korespondencja abp. Józefa Teodorowicza z bp. Henrykiem Przeździeckim z lat 1919-1937

### Wprowadzenie

Bp Henryk Przeździecki (1873-1939) należał w okresie międzywojennym do elity Episkopatu Polski. Urodzony w Warszawie, po ukończeniu nauki szkolnej na szczeblu gimnazjalnym wstąpił do Seminarium Duchownego tamże, po czym przyjął 22 XII 1895 r. święcenia kapłańskie. Przez dwa lata pełnił nieoficjalnie wskutek bojkotu ze strony władz carskich funkcje duszpasterskie w parafiach: Maków k. Skierniewic, Warka, Przybyszewo oraz w szpitalu Warszawa-Praga. W latach 1897-1901 odbył studia w Akademii Duchownej w Petersburgu uzyskując stopień naukowy magistra teologii. Kolejne dwa lata spędził jako wikariusz warszawskich parafii: na Woli i pw. Trójcy Świętej na Solcu. Od roku 1903 do 1910 pracował w charakterze wykładowcy teologii, ekonomii oraz nauk społecznych w warszawskim Seminarium Duchownym. Następne pięć lat 1910-1915 poświęcił obowiązkom proboszcza parafii pw. św. Józefa w Łodzi liczącej ponad 25 tys. wiernych. W latach 1910-1912 i 1915-1916 przebywał w Rzymie odbywając praktykę w Kongregacji Biskupów oraz pełniąc funkcję relatora kondycji Kościoła katolickiego w Królestwie Polskim. Po powrocie w 1917 r. do Warszawy wszedł w skład Departamentu Spraw Politycznych Tymczasowej Rady Stanu. W roku 1918 watykańska Kongregacja dla Seminariów i Uniwersytetów nadała mu stopień doktora teologii<sup>1</sup>.

U progu niepodległości Polski został powołany 24 IX 1918 r. na urząd biskupa podlaskiego, rezydując początkowo w Janowie Podlaskim, a od 1924 r. w Siedlcach. Okazał się wybitnym organizatorem życia społeczno-religijnego: w 1923 r. zwołał synod diecezjalny, w 1919 r. erygował Seminarium Duchowne w Janowie Podlaskim, w 1918 r. powołał do życia Muzeum Diecezjalne, utworzył ponad 60 parafii rzymskokatolickich i 12 parafii obrządku wschodniosłowiańskiego<sup>2</sup>.

Na forum Episkopatu Polski odgrywał pierwszorzędą rolę w sferze organizacyjnej, animacyjnej i koordynacyjnej wszystkich ważniejszych inicjatyw pastoralno-kościelnych. W latach 1919-1926 pełnił obowiązki sekretarza Zjazdu Biskupów, popularnie określanego mianem sekretarza Episkopatu. Od roku 1926 do 1936 przewodniczył

<sup>1</sup> K. Krasowski, *Biskupi katoliccy II Rzeczypospolitej. Słownik biograficzny*, Poznań 1996, s. 196-197; S. Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1992, s. 45.

<sup>2</sup> K. Krasowski, *Biskupi katoliccy*, s. 198; M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918-1939*, Warszawa 1989, s. 331-332.



Komisji Papieskiej i Komisji Mieszanej do spraw rokowań z rządem o wykonanie postanowień konkordatu. Ponadto należał do kilku innych gremiów: Komisji Prawnej, Prasowej, Unionistycznej i Rady Biskupiej do spraw KUL<sup>3</sup>.

W poglądach społeczno-politycznych identyfikował się z ruchem ludowym o profilu katolickim i Stronnictwem Chrześcijańskiej Demokracji, przechodząc po 1926 r. do opozycji antysanacyjnej, a od 1937 r. popierał Stronnictwo Pracy. Był zwolennikiem poszanowania instytucji państwa, piętnując zarazem antyrządowe akcje duchowieństwa i katolików diecezji siedleckiej. Zmarł 9 V 1939 r. podczas wizytacji pastoralnej parafii Ortel Królewski, pochowano go w Siedlcach<sup>4</sup>.

Prezentowane niżej listy wymieniane przez abp. Teodorowicza i bp. Henryka Przeździeckiego, choć zapewne nie są kompletnym zbiorem, mimo iż przeprowadzono rzetelną kwerendę, odsłaniają bodaj częściowo obustronne relacje ich autorów. Dominuje tu nade wszystko kurtuazja granicząca ze sztywną etykietą, co widać choćby w tytularze dokumentów. Na kartach korespondencji pojawiają się głównie wątki odnoszące się do kwestii państwowych, społecznych, kościelnych i osobistych. W latach 30. XX wieku przewagę zyskują problemy abp. Teodorowicza z o. prof. Pawłem Siwkiem SJ na tle sporu o istotę mistycznych stanów Teresy Neumann.

Publikowane tu materiały przechowywane są w formie oryginałów bądź kopii w Archiwum Kurii Diecezjalnej w Siedlcach oraz w Archiwum Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich w Warszawie. W prezentacji źródeł zachowano formę oryginału, opatrując je stosownymi przypisami.

\* \* \*

<sup>3</sup> K. Krasowski, *Biskupi katolicki*, s. 199; S. Wilk, *Episkopat Kościoła*, s. 65, 84, 93.

<sup>4</sup> F. Stopniak, *Przeździecki Henryk Ignacy*, w: *PSB*, t. 29, Wrocław 1986, s. 68-70; K. Krasowski, *Biskupi katolicki*, s. 200.

## Dokument 1

Oryg.: AKS, teczka: Akta ogólne. Korespondencja Pryw[atna] J[ego] E[kscelencji] Ks. Bisk[upa] Ord[ynariusza] Siedl[eckiego]. Lit[era]: K. Dział: X. Nr porz[ądkowy] 10. Tom I. Zaczęte 7. 10. 1916. Prywatna korespondencja J[ego] E[kscelencji] Ordynariusza Henryka Przeździeckiego z Episkopatem z lat 1919-1922, List abp. Józefa Teodorowicza do bp. Henryka Przeździeckiego, Lwów 22 XII 1919 r.

Drogi<sup>a</sup> Księżę Biskupie!

Bardzo jestem wdzięczny za drogie mi życzenia. Nawzajem życzę Ci Bracie Kochany, żeby Chrystus błogosławił każdej Twej pracy, żebyś pokonał ogromne trudności i urządził najlepszą w Kościele diecezję. Każdą mszę świętą odprawuję także za Ciebie, za Twoich kapłanów i lud.

Był u mnie niedawno Biskup Mańkowski<sup>5</sup> i Dubowski<sup>6</sup>. Ciężka ich dola<sup>7</sup>. Zjazd nasz w sprawach obrządkowych odbędziemy, da Bóg, na wiosnę. Wcześniej, sądzą Biskupi i trudno, i nie ma gwałtownej potrzeby.

Łączę uścisk bratni i wyrazy czci najgłębszej! Proszę o modlitwę, oddany w Chrystusie  
† Józef  
Arceybiskup

Lwów, 22/12 [1]919

<sup>a</sup> Tekst pisany czarnym atramentem na jednej stronie papieru formatu A4.

<sup>5</sup> Mańkowski Piotr (1866-1933), święcenia kapłańskie w 1899 r. w Żytomierzu, 1899-1902 wikariusz katedralny tamże, 1902-1911 proboszcz katedry pw. św. Piotra i Pawła w Kamieńcu Podolskim, 1911-1918 urzędnik Konsystorza Biskupiego w Żytomierzu, 1918-1926 biskup diec. kamieniecko-podolskiej, w 1920 r. zbiegł na stałe do Polski osiadając w Buczaczu – archidiec. lwowska, a potem we Włodzimierzu Wołyńskim – diec. łucka; po rezygnacji z urzędu został mianowany abp. tytularnym Aenus i kanonikiem katedralnym w Lucku. Był autorem publikacji ascetyczno-religijnych, tłumaczem literatury katolickiej, *Pamiętników* (Warszawa 2002) oraz orędownikiem łączności Kresów Wschodnich z Rzeczpospolitą po roku 1920. E. Walewander, *Mańkowski Piotr*, w: *EK*, t. 11, red. zbior., Lublin 2006, kol. 1202 (kilka nieścisłości); J. Szczepaniak, *W wirze historii. Piotr Jan Mańkowski (1866-1933) – pierwszy biskup reaktywowanej diecezji kamieniecko-podolskiej*, w: *Pasterz i twierdza. Księga jubileuszowa dedykowana księdzu biskupowi Janowi Olszańskiemu ordynariuszowi diecezji w Kamieńcu Podolskim*, red. J. Wołczański, Kraków-Kamieniec Podolski 2001, s. 275-306.

<sup>6</sup> Dub-Dubowski Ignacy (1874-1953), święcenia kapłańskie w 1899 r. w Żytomierzu, 1899-1901 wikariusz par. Chodorków, Korzec i Kijów, 1901-1904 studia w zakresie prawa kanonicznego w Rzymie uwieńczone doktoratem, 1905-1909 proboszcz par. Korzec, 1910-1916 proboszcz par. katedralnej pw. św. Zofii w Żytomierzu, 1916-1925 biskup diec. łucko-żytomierskiej i 1916-1918 administrator diec. kamieniecko-podolskiej, w 1920 r. opuścił teren diecezji pod rządami bolszewickimi, a pięć lat później objął diec. łucką, w 1925 r. na polecenie papieża Piusa XI zrezygnował z urzędu i zamieszkał w Rzymie w randze abp. tytularnego Philippopolis in Arabia; w 1928 r. wizytował skupiska polonijne w Ameryce Płn., opiekował się rodakami w Rzymie. J. Szelchus, *Dub-Dubowski Ignacy*, w: *EK*, t. 4, red. zbior., Lublin 1985, kol. 268.

<sup>7</sup> Aluzja do losu obu wspomnianych hierarchów rzymskokatolickich diecezji kresowych pod władzą bolszewicką.



## Dokument 2

Oryg.: AKS, teczka: Akta ogólne. Korespondencja Pryw[atna] J[ego] E[kscelencji] Ks. Bisk[upa] Ord[ynariusza] Siedl[eckiego]. Lit[era]: K. Dział: X. Nr porz[ądkowy] 10. Tom I. Zaczęte 7. 10. 1916. Prywatna korespondencja J[ego] E[kscelencji] Ordynariusza Henryka Przeździeckiego z Episkopatem z lat 1919-1922, List abp. Józefa Teodowicza do bp. Henryka Przeździeckiego, bmr.

Wasza<sup>a</sup> Ekscelencjo!

Ale prawda to podobno jakaś kara za taki napis! Nie – za słowo kara, nie za pismo. Z serca dziękuję Waszej Biskupiej Mości za list łaskawy i pamięć dla mnie tak mi cenną. Pomysł Waszej Miłości jest sam w sobie przewyborny, ale na grubą skórę naszego Sejmu – za subtelny. My jeszcze w tej dobie musimy manewrować grubymi poruszeniami i dosyć ordynarnymi: tak np. myślimy, że rząd *pro forma*<sup>8</sup> się zwróci do biskupów jak tego domaga się rezolucja. Biskupi naturalnie odpowiedzą *quid non*<sup>9</sup> – no i skończona sprawa. Bo uchwała sejmowa domaga się tego, by rząd się zwrócił do władzy duchownej. Więc sama konstrukcja nieologiczna uchwały pomoże do jej obalenia.

Księża posłowie prosili mnie gremialnie (Lutosławski<sup>10</sup> był nieobecny), bym w ich imieniu prosił XX. Biskupów o jakąś wspólną odezwę potępiającą ostro uchwałę sejmową. Nie wiem sam, czy to w tej chwili wskazane. W pierwszej chwili sądziłem, że tak, teraz mam pewne wątpliwości, czy nie lepiej jeszcze przeczekać i czekać nowej sposobności, która na pewno [się] nadarzy.

Serdecznie pozdrawiam Waszą Miłość i łączę najoddańsze wyrazy i pozdrowienia

† Teodorowicz

Ale nasz kochany przyjaciel biskup Lubelski<sup>11</sup> zostaje jednak przelicytowany. P[olska] O[rganizacja] W[ojkowska]<sup>12</sup>, jak czytam w gazetach, wezwała biskupa Bandurskiego<sup>13</sup> do Lublina na obchód imienin Piłsudskiego<sup>14</sup>.

<sup>a</sup> Tekst pisany czarnym atramentem na jednej stronie papieru formatu A4. Brak miejsca wystawienia dokumentu i datacji.

<sup>8</sup> Łac.: formalnie, dla pozorów.

<sup>9</sup> Łac.: że nie.

<sup>10</sup> Zob. w niniejszej publikacji: J. Wołczański, *Listy abp. Józefa Teodorowicza do abp. Józefa Bilczewskiego*, dokument 152.

<sup>11</sup> Funkcję ówczesnego biskupa diec. lubelskiej w latach 1918-1945 pełnił Marian Fulman (1918-1945).

<sup>12</sup> Polska Organizacja Wojskowa została utworzona przez Józefa Piłsudskiego w 1914 r. w Warszawie do walki niepodległościowej z wojskiem rosyjskim. Funkcjonowała do 11 XI 1918 r. Funkcję komendantów pełnili kolejno: J. Piłsudski 1914-1917 i Edward Śmigły-Rydz 1917-1918.

<sup>13</sup> Zob. w niniejszej publikacji: J. Wołczański, *Listy abp. Józefa Teodorowicza do abp. Józefa Bilczewskiego*, dokument 64.

<sup>14</sup> Tamże, dokument 132.



### Dokument 3

Oryg.: AKS,teczka: Akta ogólne. Korespondencja Pryw[atna] J[ego] E[kscelencji] Ks. Bisk[upa] Ord[ynariusza] Siedl[eckiego]. Lit[era]: K. Dział: X. Nr porz[ądkowy] 10. Tom I. Zaczęte 7. 10. 1916. Prywatna korespondencja J[ego] E[kscelencji] Ordynariusza Henryka Przeździeckiego z Episkopatem z lat 1919-1922, List abp. Józefa Teodorowicz do bp. Henryka Przeździeckiego, Warszawa 18 III 1921 r.

†

Wasza<sup>a</sup> Ekscelencjo!

Za tak serdeczne i łaskawe słowa, i przysłane mi życzenia z głębi duszy dziękuję. Bóg zapłać! Konstytucja uchwalona, choć jeszcze w ostatniej chwili dostała kopnięcia kopytkiem szatana. Bo to istna szatańska złośliwość napiętnowała zasadniczy punkt o Kościele. Ale ostatecznie całość jest uratowana. Kościół się może rządzić swoimi prawami. Nasze stanowisko zrobiło wielki zawód socjalistom.

Jeszcze raz dziękując, łączę dla Waszej Ekscelencji najserdeczniejsze i najoddańsze wyrazy czci i szacunku

† Teodorowicz

Warszawa, d[nia] 18/III [1]921

### Dokument 4

Kopia: AFKDOPW, teczka 133: Spuścizna abp. Józefa Teodorowicza, sygn. 1161/420 (12), Kopia listu abp. Józefa Teodorowicza do bp. Henryka Przeździeckiego, [Lwów] 20 II 1925 r.

Wasza<sup>a</sup> Ekscelencjo!

Szkoda, że wasza Ekscelencja nie chce posłuchać mojej rady i wyjechać na południe z X<sup>15</sup>. A już co do pieniędzy, to komu jak komu, ale krezusowi podlaskiemu to wprost nie wypada mówić.

Co do adresu, to *mea culpa!*<sup>16</sup> Poprawię się. Jeszcze widzę z listu Waszej Ekscelencji, że jednak akcję Biskupów małopolskich uważa się za separatystyczną. Muszę więc ten punkt wyświetlić. Otóż po zakończeniu naszych konferencji w Warszawie, Biskupi Małopolski bez zastrzeżeń solidaryzowali się z uchwałami warszawskimi i co należy z całym naciskiem podkreślić, nie myśleli ani na chwilę o jakimkolwiek separatyzmie. Natomiast było ich opinią, że nie można poprzestać na tym, ażeby Ojcu św.<sup>17</sup> i Thugutowi<sup>18</sup> przesłać

<sup>a</sup> Tekst pisany czarnym atramentem na jednej stronie papieru formatu A4.

<sup>a</sup> Tekst pisany czarnym atramentem ręką sekretarza abp. Józefa Teodorowicza na 3,5 stronicach papieru formatu A4. Brak autografu autora listu. W lewym górnym rogu karty tytułowej nota: „List do Biskupa Przeździeckiego”.

<sup>15</sup> Osoba niezidentyfikowana.

<sup>16</sup> Łac.: moja wina.

<sup>17</sup> Aluzja do papieża Piusa XI (1922-1939).

<sup>18</sup> Thugut Stanisław August (1873-1941), członek Polskiej Organizacji Wojskowej, od 1917 r. należał do PSL „Wyzwolenie”, 1918-1919 minister spraw wewnętrznych, 1922-1927 poseł do Sejmu RP, 1924-1925 wicepremier, 1939-1941 na emigracji w Szwecji gdzie zmarł. A. Dudek, *Thugut Stanisław August*, w: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 156.



ten sam memoriał, gdyż jesteśmy zobowiązani do innej szczerości wobec rządu, a innej wobec Stolicy św[iętej]. Należało więc do memoriału danego przez Biskupów rządowi a przekazanego Stolicy św[iętej] dołączyć jeszcze drugi memoriał, w którym już bez osłon mogliśmy powiedzieć, co o projekcie rządowym myślimy. Do tego zobowiązywało nas wezwanie Ojca św., powaga chwili i odpowiedzialność wobec zleconej nam sprawy.

Taki memoriał nie mógł być zredagowanym przez nas w Warszawie, dlatego należało zredagować go w kilka dni później i w tym celu trzeba było zjechać się jeszcze raz tuż po Świętach. I znowu Biskupi małopolscy nie myśleli czynić tego kroku na własną rękę, ale Arcybiskup Twardowski<sup>19</sup> udał się listownie do Kardynała Prymasa<sup>20</sup>, prosząc go o zwołanie takiej wspólnej konferencji do Warszawy. Czy to jest separatyzm? Niechaj Wasza Eksceleńcja sam osądzi.

Tymczasem, kiedy Prymas jakkolwiek podzielał w teorii słuszność racji Arcybiskupa, to jednak nie przychylił się do jego życzenia o zwołanie konferencji w Warszawie, gdyż jak sądził, już jest na to za późno. Radził natomiast, aby Biskupi małopolscy wysunęli swoje postulaty do Rzymu i co prędzej wysłali od siebie memoriał do Stolicy św[iętej]. Ks. kardynał zaznaczył, że on właśnie tak uczynił.

Wobec odmownego stanowiska Księdza Prymasa, zwołał Arcybiskup Twardowski konferencję Biskupów małopolskich do Lwowa, jeżeli się nie mylę we czwartek po Świętach, aby się zastanowić, co należy uczynić i czy należy pójść za radą kardynała poruszania bardziej lokalnych kwestii diecezji? Z dyskusji wywiązała się opinia, że poruszanie kwestii lokalnych bez zasadniczych tylko osłabia nasze stanowisko wobec Rzymu i dlatego ułożono memoriał, w którym zwracając uwagę na kwestie Małopolski i połączyło się je z zasadniczymi, z wyraźnym nadmienieniem, że stoimy na stanowisku uchwał warszawskich. Ten memoriał Waszej Eksceleńcji dołączam<sup>b</sup>.

Dla większego nacisku postanowiono wysłać z tym memoriałem 2 Biskupów, gdy zaś ci z wiadomych powodów nie pojechali, wysłano memoriał przez zaufanego kapłana. Memoriał ten zrobił w Rzymie jak najlepsze wrażenie, a Borgongini<sup>21</sup> napisał Biskupowi Sapieże<sup>22</sup>, że go weźmie w pertraktacjach pod dojrzałą rozagę, chociaż kapłan wysłany miał wrażenie, że rzecz przychodzi zbyt późno.

Muszę przy tym nadmienić, że Biskupi małopolscy ogromnie ubolewali nad tym, że konferencja, o którą prosili w Warszawie nie doszła do skutku. Pokazało się, że nawet po miesiącu wysłany memoriał jeszcze nie był zupełnie spóźniony, ale za to bez takiej

<sup>19</sup> Zob. w niniejszej publikacji: J. Wołczański, *Listy abp. Józefa Teodorowicza do abp. Józefa Bilczewskiego*, dokument 131.

<sup>20</sup> Funkcję ówczesnego prymasa Polski pełnił kard. Edmund Dalbor (1915-1926).

<sup>b</sup> Brak owego dokumentu.

<sup>21</sup> Borgongini Duca Francesco (1884-1954), rzymskokatolicki duchowny włoski, święcenia kapłańskie w 1906 r., dr prawa kanonicznego i teologii, od 1907 r. wykładowca w kilku rzymskich uczelniach papieskich, od 1909 r. ofiçał w Penitencjarii Apostolskiej, od 1917 r. sekretarz tamże, 1922-1929 sekretarz Kongregacji ds. Nadzwyczajnych Kościoła, w 1929 r. mianowany arcybiskupem, 1929-1953 nuczysz apostolski we Włoszech, w 1953 r., kreowany kardynałem. Źródło: Francesco Borgongini Duca – Wikipedia, wolna encyklopedia, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Francesco\\_Borgongini\\_Duca](https://pl.wikipedia.org/wiki/Francesco_Borgongini_Duca). Dostęp: 1 I 2017 r.

<sup>22</sup> Zob. w niniejszej publikacji: J. Wołczański, *Listy abp. Józefa Teodorowicza do abp. Józefa Bilczewskiego*, dokument 2.

konferencji wspólnej memoriał choćby najlepszy nie może mieć wobec Stolicy św[iętej] tej siły i tego znaczenia, jakie ma wystąpienie wspólne. W skutkach pokazało się nieodbycie konferencji w Warszawie jeszcze gorsze, gdyż Nuncjusz<sup>23</sup> wyzyskał krok Biskupów małopolskich do oskarżenia ich o frondę przeciw Episkopatowi, a zanim się Rzym dowiedział o właściwej treści memoriału, był przez Nuncjusza jak najgorzej przeciw nam uprzedzony.

Z tego, co tu piszę nie robię żadnych sekretów i jeśli Wasza Ekscelencja uzna to za stosowne, to nic nie mam przeciw temu, by się i kardynał Prymas o treści mego listu dowiedział.

Pisze mi jeszcze Wasza Ekscelencja, że niemożność pojechania do Rzymu musiała na mnie fatalnie oddziaływać. Przyszynają, że zarówno Arcybiskupowi Twardowskiemu, jak i mnie było to przykre w pierwszej zwłaszcza chwili. Ale jeśli idzie nie o zasadnicze, lecz o czysto osobiste względy, to sprawa przedstawia się inaczej. Przede wszystkim mogę sobie tylko o to winić, że i Nuncjusza pytałem o wyjazd, i ambasadzie w Rzymie przyjazd nasz zapowiadałem. Ostatecznie kto pyta, ten z góry musi być przygotowany na odpowiedź nawet bardzo niemiłą. To trudno. Taka jest zawsze konsekwencja pytania. Ale gdyby drugi raz była sytuacja podobna, to nie wiem, czy bym się poprawił i nie pytał. Pytałem dlatego, bo zdawałem sobie z tego sprawę, że w razie wrogiego nastroju rządu, a gorączkowego pragnienia Watykanu załatwienia się z polskim konkordatem<sup>24</sup> ze względu na Francję, przyjazd nasz będzie niepożądany. Skończyłoby się więc na tym, że *de facto*<sup>25</sup> nic byśmy nie wskórali, a za to pięknie byśmy wyglądali wobec kleru i społeczeństwa z 600 punktami dla Kapituł, a śmiesznie wprost małymi dla proboszczów. Opatrzność oszczędziła nam tego i dziś tylko o szczęściu mówić możemy żeśmy nie pojechali. W każdym razie to dobrze, iż wiedzą wszyscy żeśmy byli gotowi jechać.

Smutne to rzeczy, które mi Wasza Ekscelencja pisze o gospodarce rządu na Kresach. To dobra strona konkordatu, że będziemy się mogli zająć wewnętrznymi sprawami Kościoła, byleby tylko Kościół nie zubożał do tyła<sup>26</sup>, że borykanie się kapłanów z biedą popchnie ich do wyzysków i umniejszenia powołań.

Najserdeczniejsze łączę pozdrowienia dla waszej Ekscelencji, z wyrazami szacunku i czci.

## Dokument 5

**Kopia: AFKDOPW, teczka 136: Spuścizna abp. Józefa Teodorowicza, sygn. 1115/420 (12) [7], Kopia listu abp. Józefa Teodorowicza do bp. Henryka Przeździeckiego, [Lwów] 4 VI 1925 r.**

Wasza<sup>a</sup> Ekscelencjo!

<sup>23</sup> Aluzja do ówczesnego nuncjusza apostolskiego w Polsce abp. Lorenzo Lauri (1921-1926).

<sup>24</sup> Konkordat Rzeczypospolitej Polskiej ze Stolicą Apostolską został zawarty 10 II 1925 r. w Rzymie, ratyfikowany przez Polskę 27 marca t.r.

<sup>25</sup> Łac.: faktycznie, właściwie.

<sup>26</sup> Archaizm; tu: do tego stopnia.

<sup>a</sup> Tekst pisany na maszynie na trzech stronicach papieru formatu A4. Brak autografu autora listu. Datacja napisana czarnym atramentem piórem odręcznym tegoż.



Sądziłem składając mój mandat<sup>27</sup>, że już zupełnie się usunę od robót w konferencjach, tymczasem stało się inaczej. Biskupi Małopolscy zwrócili się do mnie ponownie kładąc mi na sumieniu przyjęcie mandatu do komisji, zaś kierownik duchowy ojciec Smolikowski<sup>28</sup>, któremu tę sprawę jako sprawę sumienia do osądzenia przedłożyłem zatwierdził, że istotnie w sumieniu jestem [z]obowiązany mandat przyjąć. Wobec tego będziemy obaj współpracować, co wymaga w interesie sprawy pewnych wyjaśnień.

I tak. Wasza Ekszelencja na konferencji Biskupiej wyciągnął sprawę z T[h]ugutem w sposób, który niedwuznaczny wskazywał na mnie, jako na tego, który krytykował Waszą Ekszelencję zupełnie niesłusznie. Otóż muszę stwierdzić, że nigdy i przed nikim tej sprawy nie wyciągałem, a to tym bardziej, że o poprawnym jej postawieniu słyszałem przedtem z ust Waszej Ekszelencji. W ogóle nadawanie na podstawie tego jednego wypadku kolorytu jakiegoś osobistego moim wystąpieniom nie odpowiada zupełnie rzeczywistości. Raczej przeciwnie: mógłbym przytoczyć cały szereg wypadków, gdzie wobec księży biskupów właśnie podnosiłem przymioty Waszej Ekszelencji, Jego niezmordowaną niczym niezastąpioną pracowitość, jego ścisłość *et ce[tera]*<sup>29</sup>, a nawet w kwestii, co do której Wasza Ekszelencja sądzi, że wrogo ją osądzam w stosunku do Waszej Ekszelencji to jest kardynałatu *in curia*<sup>30</sup> w rozmowie przed 2 miesiącami z jednym z księży biskupów jak najzyczliwiej się wypowiedziałem, co tenże biskup potwierdzić każdej chwili może. A więc wszelkie osobiste względy nie grają w moim stosunku do Waszej Ekszelencji roli.

Nie mogę niestety tego powiedzieć o stosunku Waszej Ekszelencji do mnie. Nie weźmie mi za złe Wasza Ekszelencja, że w myśl tak często powtarzanej zasady przez Waszą Ekszelencję, byśmy sobie mówili prawdę w oczy, obecnie i ja postąpię, a to w jednym tylko celu, by wyświecić dla dobra wyższego kwestie, z których może Wasza Ekszelencja sam nie zdaje sobie dostatecznie sprawy. Gdybym chciał aż w przeszłość sięgać, to wyciągnąłbym na wierzch to nad wszelki wyraz bolesne wspomnienie, gdy otoczony w procesie z brylem<sup>31</sup> dookoła najzacieklejszymi wrogami, raptem ujrzałem Waszą Ekszelencję stojącego po ich stronie i biorącego wówczas w obronę katolicyzm Witosa<sup>32</sup> publicznie w gazetach. A nie mówię już o obaleniu przez Waszą Ekszelencję uchwały komitetu biskupów, by w ciężkim moim ucisku przyjść mi z pomocą. O tym wiem z ust Waszej Ekszelencji. Ale to *tempi passati*<sup>33</sup>. I na dowód, że tak chciałem te zajścia uważać, przytoczę tu Waszej Ekszelencji ciepłe serdeczne listy, jakie pisałem do Waszej Ekszelencji po pierwszej fazie konkordatowych rokowań. Świadczyły one o tym, jak bardzo

<sup>27</sup> Aluzja do funkcji przewodniczącego Komisji Prasowej Episkopatu Polski w latach 1921-1930.

<sup>28</sup> Zob. w niniejszej publikacji: J. Wołczański, *Korespondencja abp. Józefa Teodorowicza z abp. Adamem Stefanem Sapiehą*, dokument 42.

<sup>29</sup> Łac.: i tak dalej.

<sup>30</sup> Łac.: w kurii.

<sup>31</sup> Tak w oryginale. Właściwie: Bryl Jan (1885-1945), działacz ruchu chłopskiego, członek Rady Naczelnej PSL „Piast”, 1919-1927 poseł do Sejmu RP, wydawca periodyku „Sprawa Chłopska”. J. H[ampel], *Bryl Jan*, w: *Kto był kim*, s. 243.

<sup>32</sup> Zob. w niniejszej publikacji: J. Wołczański, *Listy abp. Józefa Teodorowicza do abp. Józefa Bilczewskiego*, dokument 100.

<sup>33</sup> Wł.: przeszłość.





pragnąłem zgodnej z Waszą Ekszelencją współpracy. Również przypomni sobie Wasza Ekszelencja, jak na jedno słowo Waszej Ekszelencji list napisany do Księdza Kardynała<sup>34</sup> zniszczyłem. I w takiej to właśnie chwili przypada bojkot mój przez Waszą Ekszelencję w sprawach największej wagi, bo konkordatowych, ale mniejsza i o to, ale wtedy jak grom z nieba pada ów list nieszczęsny do Grabskiego<sup>35</sup>. Niepodobna przypuścić, by Wasza Ekszelencja nie zdawał sobie z tego sprawy, na co Grabskiemu był ten list potrzebny. Niepodobna mi przypuścić, by Wasza Ekszelencja nie wiedział o tym, że szukał on oparcia w Waszej Ekszelencji przed stanowiskiem moim i biskupa Sapiehy, niepodobna mi przypuścić, by Wasza Ekszelencja nie zdawał sobie z tego sprawy, że aluzja o przysiędze miała wyraźnie biskupa Sapiehę na celu. Tak ten list zrozumieli posłowie nawet świeccy. List ten mówił: „Oto ci biskupi, którzy ciebie, panie Grabski, oskarżają nie mają słuszności i ja ciebie przed nimi publicznie biorę w obronę. Ci biskupi zresztą są to ludzie wobec rządu nielojalni. Co innego my, którzy z radością przysięgę złożymy”. Wszystkie rany zasklepiene z epoki listu Waszej Ekszelencji do Witosa odżyły w mej duszy na nowo, gdyż istotnie list ten był powtórzeniem metod ówczesnych. Na dobitkę jeszcze już w czasie konferencji biskupiej był komentowany mój występ w sprawie obecnego złożenia przysięgi, jako akt antypaństwowy i na me stare lata otrzymuję lekcję, gdyby lekcję, ale wprost oskarżenie braku patriotyzmu i braku poczucia państwowości.

Wniosek wobec tych faktów jest bardzo prosty: Wasza Ekszelencja opierając wskutek nieporozumienia na faktach urojonych wnioskował, iż niemożliwa mu jest współpraca w atmosferze krytyki tak bolesnej, że gdyby nie idea wyższa rzuciłby wszystko. Ale co ja mam mówić i jak ja mam wnioskować wobec faktów przytoczonych? Lecz mniejsza o mnie. Idzie mi o los konferencji biskupich dzisiaj, mimo pozornego spokoju bardziej zagrożonych może niżby się zdawało i to nie wskutek osobistych racji, ale wskutek dzielenia biskupów na ludzi więcej i mniej katolickich, a teraz na lojalnych wobec państwa i nielojalnych, państwowych i antypaństwowych. A teraz raz jeszcze streszczam moje wywody: zarzut Waszej Ekszelencji o osobistym czynniku z mej strony wobec Waszej Ekszelencji polega widocznie na nieporozumieniu, gdyż to, co mówię o Waszej Ekszelencji jest raczej nacechowane osobistą życzliwością, zresztą ja to byłem, który Waszą Ekszelencję na sekretarza konferencji<sup>36</sup> po raz pierwszy proponowałem i teraz, gdy Wasza Ekszelencja chciał zrezygnować<sup>37</sup> poddałem wniosek o zatrzymanie Waszej Ekszelencji<sup>38</sup>. To nie są zapewne jakieś zasługi z mej strony, ale bądź co bądź obok innych

<sup>34</sup> Aluzja do kard. Edmunda Dalbora.

<sup>35</sup> Zob. w niniejszej publikacji: J. Wołczański, *Listy abp. Józefa Teodorowicza do abp. Józefa Bilczewskiego*, dokument 130.

<sup>36</sup> Nawiązanie do funkcji sekretarza Episkopatu Polski, którą w latach 1919-1926 pełnił bp Henryk Przeździecki.

<sup>37</sup> W latach 1924-1925 bp Przeździecki kilkakrotnie składał rezygnację z pełnionego urzędu, ale nie zostały one uwzględnione.

<sup>38</sup> Mamy tu do czynienia z klasycznym przykładem pokrętej taktyki abp. Teodorowicza. Otóż w niedatowanym liście do bp. Sapiehy, pochodzącym z 1925 r., ormiański hierarcha pisał: „P[rzeździecki] jest człowiekiem nieobliczalnym i już dla tego samego szkodliwym. On nie może być za żadną cenę sekretarzem dalej. I o tej sprawie piszę do Ciebie. Obliczmy szanse wyboru. Przeciw niemu dadzą się zmobilizować następujący: 3 rusini, Gall? i Sześciński (bardzo mu przeciwny), Twardowski?, Nowak, Wałęga?, Ty i ja, Ryks,



dowody, że o osobistym pierwiastku tu i mowy być nie może. Zresztą i co bym miał w tym, by Waszą Eksceleńcją atakować. O miejsce po Waszej Eksceleńcji ubiegać się nie myślę, zupełnie do tego się nie nadaję, a sam coraz więcej odsuwam się w zupełne zacisze, tak że nawet pobyt mój w Warszawie do rzadkości już należy. Więc gdyby nawet kto[ś] chciał mnie posądzać o jakieś osobiste pobudki, to nie może. Przyczyna więc tkwi gdzie indziej, a tą jest pewna nieobliczalność Waszej Eksceleńcji no i te metody, o jakich wyżej mówiłem.

Wybrany do współpracy z Waszą Eksceleńcją, jaką ja mogłem mieć gwarancję, że się nie powtórzy scena wieczorna rozmowy we 3 nas razem z Grabskim, gdzie to Wasza Eksceleńcja wbrew wszelkim normom, układom mnie dezawuował wobec Grabskiego? Albo jaką ja miałem gwarancję, by w razie ostrzejszego z mej strony tonu wobec rządu nie zostaną raptem zaskoczony czymś, co będzie przypominać na list ów biorący Grabskiego w obronę przeciwko mnie? Dlatego żądałem gwarancji pewnych, które oczywiście bez możliwości ich uzasadnienia nie mogły mi być przyznane tak łatwo. Dzisiaj zmieniam metodę. Nie już u biskupów, ale proszę o tę gwarancję Waszą Eksceleńcją wyłuszczywszy Mu jasno, o co właściwie idzie. A raczej nie proszę już nawet, ale oddaję całą sprawę w ręce Waszej Eksceleńcji łącząc wyrazy prawdziwie oddane czci i szacunku.

<sup>b</sup>-Lwów, d[nia] 4/VI [1]925<sup>-b</sup>

Łosiński, obaj Poznańscy: Gniezno i Poznań. Wątpliwi: Fulman, Łoziński, Michalkiewicz. Możemy liczyć przy mądrej agitacji na 14, a może i więcej głosów, a to jest zdecydowana większość. A teraz: jak kampanię przygotować? Oczywiście ostrożnie, ale z planem. Dla wielu chwiejących ludzi jednak argumentem jest to, że Dalbor jest umiarkujący (leukemia) i że jeżeli w Łukomskim nie znajdzie się przeciwnego kierunku Przeździeckiego, to jesteśmy zdani na łaskę i niełaskę tak nieobliczalnego czynnika jak Przeździecki. I w tym tkwi największe niebezpieczeństwo. Dla innych, jak Fulman, wystarczyć stwierdzić fakt, że on się sam przeciw zrzekł uroczystie sekretarstwa, więc idzie tylko o dobry wybór nowego. Te i inne argumenty trzeba odpowiednio przygotować. Naszym trzeba pokazać by się nie bali, że P[rzeździecki] jest do obalenia. Rusinów ja biorę na siebie. Ty możesz mówić z Fulmanem. Łukomski zrozumie łatwo, że sekretarstwo w jego ręku, jako następcy Dalbora jest kolosalnym atutem. Laubitz to samo. Sandomierz Ty możesz doskonale wziąć na siebie. Łoziński do zdobycia bardzo łatwy. Prawda, że ci sami głosowali za nim teraz. Ale to co innego. Chodziło o układy z rządem, do której on swoją poprzednią kompromisowością jak najlepiej się nadawał. I była w tym racja. Dobrze, że on w tym był. Ale teraz co innego. Teraz idzie o przyszłość Kościoła w Polsce. Nasze safandule pójdą, gdy się dowiedzą, że są jednak szanse do obalenia, co wykaże im spis nazwisk. Czy jeszcze na konferencji nie wykorzystać jego ostatniego wystąpienia, to zależy od sytuacji. Ten występ ogromnie się do tego nadaje. Można by wystąpić z aktem oskarżenia na niego. [...]”. Z kolei w liście z 25 VIII 1925 r. do abp. Andrzeja Szeptyckiego pisał abp. Teodorowicz: „Będzie teraz na tej konferencji wybór nowego sekretarza konferencji. Co być powiedział na kandydaturę Łukomskiego? Poznałem go teraz bliżej, bo w Komitecie zastępował Dalbora i bardzo mi się podobał dla niezależnego stanowiska wobec rządu, w przeciwieństwie do Kakowskiego i Przeździeckiego. [...] Przy tym jest on mniej w słowach i manifestacjach jak Przeździecki, ale za bardziej w usposobieniu, postępowaniu i w czynach prawdziwie człowiekiem pokoju”. Zob. w niniejszej publikacji: J. Wołczański, *Korespondencja abp. Józefa Teodorowicza z abp. Adamem Stefanem Sapiehą*, dokument 69; tenże, *Korespondencja abp. Józefa Teodorowicza z abp. Andrzejem Szeptyckim*, dokument 11.

<sup>b-b</sup> Nota ręką autora czarnym atramentem.

## Dokument 6

Oryg.: AFKDOPW, teczka 143: Spuścizna abp. Józefa Teodorowicza, sygn. 835/262 [7], List bp. Henryka Przeździeckiego do abp. Józefa Teodorowicza, Lwów 3 IX 1926 r.

Biuro Episkopatu Polskiego  
Warszawa, [ul.] Mokotowska 14 m.7, tel. 71-55  
Dnia 3 września 1926 r.  
Nr 740/26

Ekscelencjo<sup>a</sup>,

Przy niniejszym, jako wynik pertraktacji Komisji papieskiej z Rządem mam zaszczyt załączyć odpisy<sup>b</sup>:

1) Okólnik[a] Ministra W[yznań] R[eligijnych] i O[święcenia] P[ublicznego] z dnia 24 kwietnia 1926 roku w sprawie postępowania władz szkolnych przy mianowaniu nauczycieli religii katolickiej.

2) Odezwy Ministerstwa W[yznań] R[eligijnych] i O[święcenia] P[ublicznego] z dnia 17 kwietnia 1926 roku N[r] 3281.

3) Odezwy Ministerstwa W[yznań] R[eligijnych] i O[święcenia] P[ublicznego] z dnia 3 maja 1926 roku N[r] 3282.

Odezwy wymienione pod 2 i 3 na zasadzie umowy Komisji papieskiej z Rządem są poufne, dlatego uprzejmie prosimy Waszą Ekszelencję o niepublikowanie ich, w razie jakiegokolwiek nieporozumienia z władzami szkolnymi na odezwy te w urzędowej korespondencji możemy się powoływać.

Komisja Papieska<sup>39</sup>

<sup>c-†</sup> Henryk Przeździecki<sup>40</sup> b[isku]p Podl[aski]<sup>-c</sup>

---

Do  
Jego Ekszelencji  
Najdostojniejszego Księdza Arcybiskupa Lwowskiego  
obrz[ądku] ormiańskiego

## Dokument 7

Kopia: AFKDOPW, teczka 136: Spuścizna abp. Józefa Teodorowicza, sygn. 270/35 [1], Kopia listu abp. Józefa Teodorowicza do bp. Henryka Przeździeckiego, Lwów 24 XII 1926 r.

---

<sup>a</sup> Tekst pisany na maszynie z wyjątkiem autografu autora listu na jednej stronie papieru formatu A4.

<sup>b</sup> Brak owych dokumentów.

<sup>39</sup> Komisja Papieska zw. Kościelną albo Apostolską została powołana do życia przez Stolicę Apostolską w 1921 r. ds. pertraktacji z delegacją polskiego rządu. Funkcję sekretarza pełnił bp Przeździecki.

<sup>c-c</sup> Nota ręką autora czarnym atramentem.

<sup>40</sup> Zob. w niniejszej publikacji: J. Wołczański, *Listy abp. Józefa Teodorowicza do abp. Józefa Bilczewskiego*, dokument 148.



Lwów, dnia 24 grudnia 1926

Wasza<sup>a</sup> Ekszelencjo!

Oba otrzymane listy od Waszej Ekszelencji przedstawiłem zaraz Arcybiskupom Twardowskiemu i Szeptyckiemu<sup>41</sup>, i umyślnie nie uprzedzając ich w niczym ze swej strony czekałem na ich zdanie. Uczyniłem to z każdego z nich z osobna, tak że jeden o drugim nic nie wiedział. Obaj jednak uznali zgodnie, że mówienie o kwestiach, które są dla publiczności drugorzędne, a przemilczanie głównej i zasadniczej jest dla sprawy daleko gorsze aniżeli byłoby zupełne niewydanie komunikatu. A że to nie tylko Lwów tak myśli, to przytoczę tu Waszej Ekszelencji słowa jednego z Biskupów, którego list właśnie otrzymałem. Nie mówi on co prawda o komunikacie W[aszej] Ekszelencji, ale o całej sprawie. Nazywa próby prostowania opinii „poprawkami”, które kwalifikuje wyrazem nie dającym się powtórzyć i dodaje: „... Co to znaczy? To rzecz niepoważna i dla spraw nadprzyrodzonego porządku niepożądana, a nawet szkodliwa. Powszechnie twierdzą, że to rzecz wymuszona”. Słowo „wymuszona” podkreślone przez tego Biskupa. Równocześnie wspomniał mi Arcybiskup Twardowski, który sam ma w tych rzeczach bardzo delikatny sąd prostego i prawego serca, że najpoważniejsi z jego kleru są wprost komunikatem ogłoszonym przygnębieni. Arcyb[iskup] Twardowski polecił mi wprost, ażebym o tym wszystkim szczerze i otwarcie waszej Ekszelencji napisał, aby W[asza] Ekszelencja nie miał żadnych złudzeń co do tego, że wstrząśnięte do głębi naszym komunikatem sumienie społeczeństwa nie da się pod żadnym warunkiem inaczej uspokoić, jak tylko jasnym postawieniem sprawy. Każe mi równocześnie W[aszej] Ekszelencji oświadczyć, że ma najwyższy szacunek dla Jego Osoby, że ufa Jego praktycznemu rozumowi i taktowi, i wierzy, że Wasza Ekszelencja tylko pod wpływem najczystszych pobudek i względów tu działał. Ale właśnie dlatego pragnie Arcybiskup ustrzec Episkopat od rozbicia, bo gdyby opinia miała stanąć na tym punkcie na którym stanęła, to uważamy egzodus<sup>b</sup> Arcybiskupów Małopolski z konferencji w ogóle za rzecz nieomal pewną. Pisał już jeden z nich przed pojawieniem się komunikatu, że w takich warunkach jeździć do Warszawy w ogóle nie warto. To nie przypuszczenia ale fakt, z którym się w dalszych rachubach liczyć koniecznie potrzeba i dlatego spełniam wobec W[aszej] Ekszelencji bardzo dla mnie przykry mnie przez moich Kolegów zlecony, a niestety konieczny obowiązek informatora.

Powody, dla których wszyscy uważają komunikat W[aszej] Ekszelencji za niewystarczający, z czego sobie zresztą W[asza] Ekszelencja sam doskonale zdaje sprawę, jak wiadać to z ostatniego Jego listu, są następujące. Biskupi wydają ostrzeżenie o grożących Kościołowi niebezpieczeństwach. Ostrzeżenie to nie jest zupełnie polityczne, dotyczy wyłącznie dziedziny, w której stróżami są Biskupi, bo dziedziny moralnej i religijnej. Mogliby je uczynić daleko silniejszym, gdyby je ogłosili w liście pasterskim, ale unikają wystąpienia osobistego, a tylko pośrednio społeczeństwo ostrzegają. Czynią to

<sup>a</sup> Tekst pisany na maszynie na trzech stronicach papieru formatu A4. Brak zakończenia.

<sup>41</sup> Zob. w niniejszej publikacji: J. Wołczański, *Listy abp. Józefa Teodorowicza do abp. Józefa Bilczewskiego*, dokument 3.

<sup>b</sup> Forma zgodna z oryginałem; poprawnie: exodus – wyjście, wystąpienie.



ostrzeżenie po pierwszym bezowocnym kroku Kardynała, który na wiecu katolickim ostrzega przed zamachem ze strony kół rządowych na małżeństwo, a powtarzając to dopełniają Biskupi to ostrzeżenie wyliczeniem jeszcze trzech innych niebezpieczeństw. Uchwalają następnie, by streszczenie ich narad podać przez dzienniki w komunikacie do wiadomości publicznej. Tymczasem opinię publiczną, której Biskupi na niebezpieczeństwo wskazali, a zarazem zapewnili, że o środkach zaradczych myślą, zaskoczono naraz oświadczeniem rządu, że ten komunikat nie tylko nie wyszedł spod ręki Biskupów, ale jest wprost ich intencjom przeciwny. A więc co to ma znaczyć? – musi zapytać opinia i musi mieć bardzo konkretną, jasną odpowiedź. A więc komunikat wyszedł czy nie wyszedł od Episkopatu? A jeśli jest to komunikat intencjom Episkopatu przeciwny, to czy Biskupi nie uznają niebezpieczeństwa dzisiejszej chwili dla Kościoła? A więc nie chcą się angażować w walce z nim? A więc dokument opatrzony ich nazwiskiem jest falsyfikatem?

W odpowiedzi na te zasadnicze pytania nie już ciekawości, ale wprost katolickiego sumienia otrzymują komunikat W[aszej] Ekscelencji z wielu miar bardzo cenny i bardzo potrzebny, ale natury raczej polemicznej, co zresztą wynikało z sytuacji i z przytoczeniem ustępu zwróconego do rządu, a z równoczesnym przemilczeniem najważniejszej odpowiedzi. Taki dokument jest dla opinii szerokiej albo potwierdzeniem wyroku przez Biskupów na ten dokument jako na falsyfikat, albo też dowodem, że samym milczeniem Episkopat wypiera się swego stanowiska i nie ma odwagi przyznać się do wydanego przez siebie orędzia. I proszę mi wierzyć, że to jest konkluzja niestety powszechna w opinii, która nas Biskupów rozdzielić [może].

Równocześnie doskonale sobie z tego zdają sprawę, że pomysł lwowski i projekt, który przesłałem upada *eo ipso*<sup>42</sup> po komunikacie W[aszej] Ekscelencji, bo nie możemy w opinii [publicznej] czynić wrażenia, że robimy jakieś poprawki do tego, co W[asza] Ekscelencja powiedział. W pełni też doceniam względy, które kierowały W[aszą] Ekscelencją, by oszczędzać za wszelką cenę tak fatalne wystąpienie dwóch Dostojników Kościoła i dlatego w ogóle uważam poruszenie na nowo przez sprostowanie kwestii komunikatu dziś za spóźnione i niewskazane. Ale czy dlatego mamy wziąć na naszą odpowiedzialność tak straszne skompromitowanie się Episkopatu i unicestwienie jego autorytetu?

Ja widzę dziś na to jeden ratunek. Niech Wasza Ekscelencja zwoła konferencję Arcybiskupów wtedy, kiedy będzie w Warszawie. Niechaj W[asza] Ekscelencja zechce podzielić odpowiedzialność z innymi za to, czy i jakie kroki w tej sprawie podjąć należy i można. Jest to, co prawda już trochę spóźnione... lepiej byłoby, gdyby się to stało przed komunikatem, ale nie jest jeszcze za późno. Lwowscy Arcybiskupi mają projekt, który nie wywlekając zupełnie strony polemicznej i usuwając na bok kwestię oświadczeń Kardynała<sup>43</sup>, czynią zupełnie nowe oświadczenie, które pośrednio jest potwierdzeniem faktu, że komunikat przez nas został wydany. Jeżeli da się uzyskać zgodę na to, to wtedyśmy wygrali, to wtedy nawet komunikat W[aszej] Ekscelencji dopełniony takim zasadniczym oświadczeniem stanie w zupełnie innym świetle, wtedy w pełni uznanym

<sup>42</sup> Łac.: tym samym.

<sup>43</sup> Aluzja do prymasa Polski kard. Augusta Hłonda (1926-1848).



zostanie przez wszystkich wielką delikatnością W[aszej] Eksceleńcji w oszczędzaniu innych, jak długo sam w swoim imieniu przemawia, ale zarazem odwaga, stanowczość i siła przekonania, gdy wspólnie staje z innymi Biskupami. Dlatego my trzej arcybiskupi nie mając już czasu odnieść się do innych, przedstawiamy Waszej Eksceleńcji prośbę o zwołanie jak najrychlejsze konferencji Arcybiskupów.

Proszę mi darować twardą formę, która jest wynikiem pośpiechu i pewnego zimnego logicznego rozumowania i proszę przyjąć zapewnienie, że wszystkie te słowa, które są odbiciem myśli moich Kolegów i moich są wypływem szczerego szacunku dla Jego Osoby i najwyższym uznaniem dla intencji waszej Eksceleńcji, ale zarazem i najsilniejszą troską o dobro społeczeństwa i Kościoła, jak i o powagę Episkopatu. Bo któż nas słuchać zechce, kto uzna nasze orędzie, skoro wyjdziemy tak ośmieszeni, jakbyśmy wyszli zamykając tę sprawę przemilczeniem?

Łączę wyrazy wysokiego poważania i czci, szczerze oddany.

## Dokument 8

**Kopia: AFKDOPW, teczka: Spuścizna abp. J. Teodorowicza, bsygn., Kopia listu abp. Józefa Teodorowicza do bp. Henryka Przeździeckiego, Warszawa 12 XII 1927 r.**

Warszawa, dnia 12 grudnia 1927 r.

Wasza<sup>a</sup> Eksceleńco!

Ks. Kardynał porozumiał się ze mną, ażebym dał Waszej Eksceleńcji odpowiedź na list, adresowany do Ks. Kardynała. Ja i tak miałem pisać do Waszej Eksceleńcji, więc tym bardziej rad jestem z tego, że mi list Waszej Eksceleńcji nastęrcza sposobność do odpowiedzi. Nie mam listu tego pod ręką, więc odpisuję z pamięci. List Waszej Eksceleńcji był pisany jeszcze przed ukazaniem się jeszcze listu Biskupów<sup>44</sup> i dlatego w znacznej części odpowiedź jest już poniekąd faktem ukazania się naszego listu wspólnego przesądzona.

Co się tkanie punktu pierwszego, obaw Waszej Eksceleńcji, by nie rozumiano listu, nie tłumaczono go w duchu rządowi przeciwnym, to już dziś obawy te są zupełnie wykluczone. Ani jedno bowiem z pism opozycyjnych i radykalnych nie uczyniło podobnego zarzutu listowi, owszem są starania w pewnych kołach, ażeby wytłumaczyć list na korzyść rządu. Stanowisko więc listu jest dla wszystkich wyraźne i zupełnie jasne, gdyż list nie oświadcza się ani za, ani przeciw rządowi.

Wobec tego odpada też obawa, ażeby jakakolwiek partia miała się posługiwać i mogła się posługiwać listem w walce przeciwko rządowi. Wasza Eksceleńcja obawia się o endecję. Mogę zapewnić Waszą Eksceleńcję po rozmowie z najwybitniejszymi jej

<sup>a</sup> Tekst pisany na maszynie na 2,5 stronicach papieru formatu A4. Brak autografu autora.

<sup>44</sup> Odniesienie do listu pasterskiego Episkopatu Polski autorstwa abp. Teodorowicza przyjętego 26 XI 1927 r. Dokument ten odnosił się do planowanych na rok 1928 wyborów parlamentarnych w Polsce. Biskupi apelowani w nim o zachowanie jedności i zgody, przestrzegali przed groźbą komunizmu, apelowali o głosowanie na kandydatów o katolickich przekonaniach. S. Wilk, *Episkopat Kościoła*, s. 331-332.



przedstawicielami, że o walce z rządem ona nie myśli. Zresztą złoży ona dowód na to w podpisach, które się jutro okażą na publicznym oświadczeniu w związku z tym listem. Jestem tu obecnie w Warszawie umyślnie dlatego, ażeby czuwać nad całą sprawą i nie dopuścić do żadnego fałszywego tonu.

Rozumiem to sam doskonale i zgadzam się pod tym względem zupełnie z Waszą Ekszelencją, że podobne nadużycie listu przez kogokolwiek byłoby dla nas bardzo niepożądane; mogę jednak dziś uspokoić Waszą Ekszelencję, że tego niebezpieczeństwa zupełnie dziś nie ma.

Podzielał też zupełnie zdanie Waszej Ekszelencji, że wskrzeszenie dziś ósemki<sup>45</sup> w gorszej jeszcze formie aniżeli była dawniej nie jest pożądane. Ale w każdym razie mniejszym złem dla sprawy Kościoła byłaby jedność, chociaż licha, aniżeli zupełne rozbicie, jakie jest dziś zamierzoną obozu prawicy. Takie bowiem rozbicie jest niezawodną klęską obozu katolickiego i narodowego. Zresztą piastowcom<sup>46</sup> nie jest wcale tak łatwo stanąć wyraźnie na programie katolickim, co jest dziś przecie warunkiem jedności. Jeżeli teraz idzie o związek ewentualnie utworzyć się mającego zespołu różnych partii z listem pasterskim, to ten związek nie istnieje. Albowiem jeszcze przed ukazaniem się listu pasterskiego już weszła Chadecja z Piastem i konserwatystami do porozumienia, do którego wezwała także narodową demokrację, ażeby utworzyć taki właśnie zespół, jakim była dawna ósemka. Ta robota była już zaawansowana zwłaszcza w kierunku zjednoczenia piastowców i konserwatystów, tak że list pasterski w niczym na utworzenie się podobnej formacji nie wpłynął i wpłynąć nie mógł. Ale co więcej powiem. Dzisiaj jasno już wynika z tworzącej się sytuacji, że list pasterski jest uważany za najpoważniejszą przeszkodę dla odtworzenia ósemki; występuje bowiem przeciwko kluczowi partyjnemu, a wysuwa wartości osobiste. Dlatego to organ Chadecji<sup>47</sup> nie pomieścił w ogóle całego listu pasterskiego, a potem próbował go wykrętnie i fałszywie tłumaczyć.

Tworzy się nadto Komitet Obywatelski, który na podstawie listu pragnie dać zupełnie nową podstawę do zgrupowania ludzi przy wyborach, tj. nie wedle klucza partyjnego, ale podług wartości osób.

Poprzestaję na razie na tych kilku uwagach i łączę dla Waszej Ekszelencji najoddańsze wyrazy czci głębokiej

śluga w Chrystusie

Muszę jeszcze dodać Waszej Ekszelencji, że wrażenie listu jest olbrzymie, że komentują go wszyscy jako czyn epokowy i ogólnie wnika społeczeństwo w znaczenie i ducha tych linii wytycznych, które się przeciwstawiają partyjności, a kierują ku zjednoczeniu na razie na jednej liście wyborczej, a później ku zdrowemu zjednoczeniu katolickiemu i narodowemu.

<sup>45</sup> Lista nr 8 Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej i Endecji w wyborach parlamentarnych 1922 r.

<sup>46</sup> Popularne określenie członków Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”.

<sup>47</sup> Organem prasowym Chadecji była „Rzeczpospolita” pod red. Adolfa Nowaczyńskiego.



## Dokument 9

Oryg.: AFKDOPW, teczka 143: Spuścizna abp. Józefa Teodorowicza, sygn. 945/420 (8) [7], List bp. Henryka Przeździeckiego do abp. Józefa Teodorowicza, Rzym 21 X 1933 r.

21. 10. 1933 Rzym

†

Ekscelencjo<sup>a</sup>,

Zwrócono się do mnie w Rzymie w sprawie związanej z odpowiedzią Ekscelencji na książkę<sup>48</sup> ks. Siwka<sup>49</sup>, mianowicie z tym, że podobno odpowiedź Ekscelencji ma być tłumaczona na inne języki. Otóż chodzi o to, aby przed tłumaczeniem Ekscelencja zwrócił się do S[anctum] Officium<sup>50</sup> z zarzutami, które Najdostojniejszy Arcypasterz czyni ks. Siwkowi w związku *cum doctrina christiana*<sup>51</sup>.

Podjąłem się tego zadania mając na uwadze, że może moje pismo dopomoże Ekscelencji w czymkolwiek i dlatego pismo wysłałem z Rzymu nie czekając na powrót do kraju.

Łączę wyrazy najgłębszej czci, oddany w Chrystusie Panu

† Henryk Przeździecki bp

## [Aneks]

List o. Włodzimierza Ledóchowskiego SJ do bp. Henryka Przeździeckiego, Rzym 31 III 1934 r.

Rzym, dnia 31 marca 1934

Ekscelencjo, Najprzewielebniejszy Księżę Biskupie!

Przepraszam, że trudzę Waszą Ekscelencję moim listem w znanej sprawie polemiki między Ks. Arcybiskupem Teodorowiczem a O. Siwkiem. Wobec tego, że Ks. Arcybiskup Teodorowicz mylnie zrozumiał list Waszej Ekscelencji pisany z Rzymu, uważałem za potrzebne całą tę sprawę, o której w liście była mowa mu wyjaśnić. Pozwalam sobie przesłać Waszej Ekscelencji wierny odpis odnośnego ustępu z mojego listu, napisanego dnia 29 marca do Ks. Arcybiskupa.

Bardzo tę sprawę polecam modlitwom Waszej Ekscelencji, abyśmy ją mogli pokojowo załatwić.

Korzystając ze sposobności pozwalam sobie przesłać Waszej Ekscelencji jak najserdeczniejsze życzenia „Wesołego w Panu Alleluja”.

Ze czcią najgłębszą całuję pierścień Waszej Ekscelencji i z pokorą proszę o Arcypasterskie błogosławieństwo, najniższy sługa w Chrystusie

Wł[odzimierz] Ledóchowski SJ<sup>52</sup>

<sup>a</sup> Tekst pisany czarnym atramentem na ½ stronicy papieru formatu A4. W lewym górnym rogu nota zapewne ręką sekretarza: „Siwek”

<sup>48</sup> P. Siwek, *Metody badań zjawisk nadprzyrodzonych. Problem Konnersreuth*, Kraków 1933.

<sup>49</sup> Zob. w niniejszej publikacji: J. Wołczański, *Korespondencja abp. Józefa Teodorowicza z abp. Adamem Stefanem Sapiehą*, dokument 101.

<sup>50</sup> Łac.: Kongregacja Świętego Oficjum.

<sup>51</sup> Łac.: z doktryną chrześcijańską.

<sup>52</sup> Zob. w niniejszej publikacji: J. Wołczański, *Listy abp. Józefa Teodorowicza do abp. Józefa Bilczewskiego*, dokument 59.



---

Jego Ekscelencja  
Najprzew[ielebniejszy] Ksiądz Biskup  
HENRYK PRZEŹDZIECKI  
Siedlce

[Fragment listu o. Włodzimierza Ledóchowskiego SJ do abp. Józefa Teodorowicza, Rzym 29 III 1934 r.]<sup>53</sup>

„[...] Przy tej sposobności sędzę, że muszę także wyjaśnić sprawę listu Ks. Biskupa Przeździeckiego, pisanego z Rzymu do Waszej Ekscelencji. Z tego listu Wasza Ekscelencja wnioskował, że w sprawę tłumaczenia książki Waszej Ekscelencji chce się wciągać Św[ięte] Officium i niejako nim grozić. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Waszej Ekscelencji, że list Ks. Biskupa Przeździeckiego wprawdzie nie był jasny, bo naprędce pisany, ale z niego z pewnością nie wynikało, że Św[ięte] Officium zajmuje się sprawą tłumaczenia książki Waszej Ekscelencji i że ze strony jego są jakieś pod tym względem plany. Sens listu Ks. Biskupa Przeździeckiego był ten, że Sam Ekscelencja z zarzutami mógłby się zwrócić do Św[iętego] Officium. Rozmowę z Ks. Biskupem Przeździeckim najdokładniej pamiętam. Wraziłem przed nim żal głęboki z powodu całej tej polemiki, dlatego osobisty, że pochodzi od Dostojnika, z którym łączyły mnie dawniej tak ściśle węzły, do tego stopnia, że ilekroć był ciężko atakowany, zawsze najserdeczniej go broniłem, a teraz słyszę, że chce obecną sprawę rozciągnąć nawet i na inne kraje. Prosiłem wtedy Ks. Biskupa Przeździeckiego, czy nie mógłby w tej sprawie pośredniczyć. Mówiłem, jak zupełnie inaczej w podobnych wypadkach rzecz się przedstawiała w takich np. Niemczech, czy Francji. Kiedy tam jeden, drugi Ojciec poszedł za daleko i było nawet niebezpieczeństwo, że może Św[ięte] Officium tą sprawą się zajmie, to Księża Biskupi z własnej woli stawali w obronie naszego Ojca, bo nie jest to w interesie Kościoła jakiegoś kraju, jeżeli jacyś jego księża są podejrzani o prawowierność, a tutaj, kiedy mi się zdaje, że i dla Polski coś zrobiłem, nawet profesora Uniwersytetu jakieś błędy są tak rozgłaszane. Sędzę, mówiłem, znając głęboką miłość Waszej Ekscelencji do Polski, że zamiast polemiki, lepiej by było, jeżeliby Wasza Ekscelencja zwrócił się do Św[iętego] Officium i przedłożył niebezpieczeństwo, jakie mogłoby Kościołowi z tej książki zagrażać. Choć Wasza Ekscelencja o zarzucie co do Św[iętego] Officium później w listach już nie wspomina, początkowego jednak przypuszczenia, że Ekscelencja mógł mnie o coś podobnego podejrzawać[!], nie mogłem sobie w inny sposób wytłumaczyć jak tylko silnym podnieceniem pod wpływem może niedość jasnego listu Ks. Biskupa Przeździeckiego. Wszak podobne postępowanie, które się Waszej Ekscelencji na myśl nasunęło, byłoby z mej strony niesłychanie niemądrym. Od 26 lat jestem w Rzymie i znam może lepiej niż wielu innych sposób postępowania Kongregacji rzymskich, a w szczególności Św[iętego] Officium i wiem dobrze, jak sekret jest tu ściśle zachowany, zresztą byłbym sam związany sekretem Św[iętego] Officium, gdybym nawet coś podobnego wiedział. Oprócz tego

---

<sup>53</sup> Zob. w niniejszej publikacji: tenże, *Korespondencja abp. Józefa Teodorowicza z o. Włodzimierzem Ledóchowskim SJ*, dokument 11.



taki sposób postępowania byłby z mojej strony niską intrygą, a z łaski Bożej prócz Recaldów i Bremerów nikt mi tego jeszcze nie zarzucił. [...]”.

### Dokument 10

Oryg.: ADS, teczka: Varia. Korespond[encja] J[ego] E[kscelencji] Ks. Bisk[upa] Siedl[eckiego] dra H[enryka] P[rzeździeckiego] z Biskupami. Lit[ery]: K-P-B. Dział: X. Nr porz[ądkowy] 2. Tom III. Zaczęte 25. 11. 1929. Kopia: AFKDOPW, teczka 133: Spuścizna abp. Józefa Teodorowicza, sygn. 1614/184 [7], List abp. Józefa Teodorowicza do bp. Henryka Przeździeckiego, Lwów 6 XI 1933 r.

†

Wasza<sup>a</sup> Ekscelencjo!

Bardzo dziękuję Waszej Ekscelencji za list otrzymany z Rzymu i za gotowość, z jaką Ekscelencja chce mi pośpieszyć z pomocą.

Ta chęć najlepsza okazana mi w liście, upoważnia mnie do bardzo szczerego postawienia sprawy. Mianowicie odnoszę wrażenie, że list Waszej Ekscelencji był napisany naprędce przy powrocie z Rzymu i tak też sobie tłumaczę brak ścisłych a koniecznych określeń. Jeżeli bowiem mam stanąć w jakiegokolwiek formie w tej sprawie, to muszę naturalnie wiedzieć, o co właściwie idzie. Nie dosyć mi wiedzieć, że gdzieś, ktoś z[e] Św[iętej] Kongregacji dowiedział się, że jak Wasza Ekscelencja pisze „podobno” noszę się z myślą tłumaczenia mojej najnowszej książki<sup>54</sup> na obcy język. Tu są rzeczy zbyt poważne w grze, abym mógł przedsięwziąć jakiegokolwiek kroki na tak ogólnikowych i nieścisłych informacjach.

Ostrożność moja jest tu w tym wypadku tym bardziej konieczna, o ile jest to precedens niebywały, aby się ktoś mięszał<sup>b</sup> do tłumaczenia książki, która nie zawiera nic *contra fidem*<sup>55</sup> i *contra mores*<sup>56</sup>. Taki zaś niebywały krok jest oparty o coś nieścisłego i nieokreślonego; Wasza Ekscelencja pisze sam: „podobno”. Dlatego Wasza Ekscelencja nie będzie mi się dziwił ani brał za złe, że czytając w liście o gotowości służenia mi, zapytuję: w jakiej sprawie? Jeżeli czytając o gotowości pośredniczenia Waszej Ekscelencji, tym bardziej muszę pytać, między kim właściwie ma być to pośrednictwo? Kto właściwie twierdzi i na jakiej podstawie, że ja w mojej nowej książce stawiam O. Siwkowi zarzuty *contra doctrinam christianam*?<sup>57</sup> Jeżeli Św[ięta] Kongregacja interesuje się tą sprawą, to muszę jeszcze mieć na to niezbite dowody. W takim kroku nie mogą wystarczyć żadne ogólniki, bo jakże łatwo mógłbym się skompromitować i gdy postawię jakiś krok, ze Św[iętej] Kongregacji powiedzieć mi mogą, że nic im o tym nie wiadomo.

A taki obrót rzeczy nie jest wcale niemożliwy. Mam właśnie na to w tej chwili konkretny przykład. W dużym piśmie rozchodzącym się na cały świat: „Études Carmélitaines” pomieszczono osobną rubrykę dla sporów o Konnersreuth<sup>58</sup>. Wczoraj

<sup>a</sup> Tekst pisany na maszynie z wyjątkiem autografu autora listu na trzech stronicach papieru formatu A4.

<sup>54</sup> J. Teodorowicz, *Zjawiska mistyczne i ich tłumaczenia (Konnersreuth)*, Poznań 1933.

<sup>b</sup> Zapis zgodny z oryginałem; tak w całym dokumencie.

<sup>55</sup> Łac.: przeciwko wierze.

<sup>56</sup> Łac.: przeciwko obyczajom.

<sup>57</sup> Łac.: przeciwko chrześcijańskiej doktrynie.

<sup>58</sup> Konnersreuth – miejscowość w Bawarii (Niemcy), pow. Tirschenreuth; miejsce urodzenia i życia Teresy Neumann.

dostałem taki numer, w którym jest spór między dwoma profesorami uniwersytetu: prof. Magerem<sup>59</sup> i prof. Lavaud<sup>60</sup> rozwinięty przez trzeciego profesora Thibon<sup>61</sup>. Otóż do tego sporu ściśle naukowego nikt się nie mięsza; pozostawia się wolny tok naukowej dyskusji, jakkolwiek w kwestii dotkniętej tam o organie Chrystusa mówiącego, niewątpliwie zaczepiona jest *doctrina christiana*. Cóż by było, gdybym ja na przykład zamiast pisać książkę swoją po polsku – dla przykładu to mówię – pomieścił ją od razu w tłumaczeniu francuskim, na przykład na kartach tego wydawnictwa? Któż by tu pytał o kwestię tłumaczenia i łączności tłumaczenia z postawionymi zarzutami! Być może, że w wypadku, o którym Wasza Eksceleńcja mi pisze jest inaczej; ale byłby to tak niesłychany wyjątek, że mógłbym reagować na to dopiero wtedy, gdybym miał w rękę niezbite dowody, iż istotnie tą sprawą interesuje się Św[ięta] Kongregacja.

Wierzę w to, że Wasza Eksceleńcja jest o tym przekonany; wierzę w to, że skądś ta sprawa do Waszej Eksceleńcji w jakiejś formie doszła, ale Wasza Eksceleńcja zrozumie, że na tak ogólnikowym przedstawieniu, ja z mej strony absolutnie poprzestać nie mogę. To są przecie wszystko jakieś niepochwytny pogłoski, na jakich nigdy Kongregacja występnie szych nie opiera.

Niech mi Wasza Eksceleńcja za złe nie weźmie, bo jestem przekonany, że do uszu Waszej Eksceleńcji dojść mogło tylko coś poważnego, ale to do mego wystąpienia nie wystarcza; z tych powodów muszę prosić Waszą Eksceleńcję o bardzo ściśle i bardzo konkretne określenie rzeczy.

Dziękując raz jeszcze za łaskawą gotowość, łączę wyrazy najgłębszego szacunku i czci  
 c-† Teodorowicz<sup>c</sup>

Lwów, dnia 6 listopada 1933

## Dokument 11

Oryg.: AFKDOPW, teczka 143: Spuścizna abp. Józefa Teodorowicza, sygn. 946/420 (8) [7], List bp. Henryka Przeździeckiego do abp. Józefa Teodorowicza, Siedle 12 XI 1933 r. Kopia: ADS, teczka: Varia. Korespond[encja] J[ego] E[ksceleńcji] Ks. Bisk[upa] Siedl[eckiego] dra H[enryka] P[rzeździeckiego] z Biskupami. Lit[ery]: K-P-B. Dział: X. Nr porz[ądkowy] 2. Tom III. Zaczęte 25. 11. 1929 r., Kopia listu bp. Henryka Przeździeckiego do abp. Józefa Teodorowicza, [Siedle 12 XI 1933 r.].

<sup>59</sup> Mager Alois (1883-1946), święcenia kapłańskie w 1909 r. w Zakonie oo. Benedyktynów, dr filozofii, austriacki filozof i psycholog, w 1924 r. uzyskał habilitację, od 1924 r. wykładowca filozofii chrześcijańskiej, psychologii eksperymentalnej i mistyki na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Salzburgu, w 1927 r. prof. nadzwyczajny, w 1930 r. prof. zwyczajny, 1938-1945 opat klasztoru w Tonogaoka (Japonia), autor cennionych prac z dziedziny mistyki. *Mager Alois*, w: *DBE*, Bd. 6, herausg. von W. Killy, R. Vierhaus, München 1997, s. 561; F. Loidl, *Mager Alois*, w: *ÖBL*, Bd. 5, herausg. von L. Santifaller, Wien-Köln-Graz 1972, s. 407.

<sup>60</sup> Lavaud Benoit (1890-1979), francuski duchowny katolicki, święcenia kapłańskie w 1913 r. w Zakonie oo. Dominikanów, mgr teologii, doktor filozofii, profesor teologii na Uniwersytecie we Fryburgu Szwajcarskim, autor m.in. artykułu na temat Teresy Neumann: *Les phénomènes extatiques et leurs dérivés chez Thérèse Neumann*, „Études Carmélitaines Mystiques et Missionnaires”, t. 1, Paris 1933, s. 39-51. *Catalogus generalis Ordinis Praedicatorum*, [Romae] 1967, s. 470.

<sup>61</sup> G. Thibon, *Élisabeth X et Thérèse Neumann*, LVSAM, 1934, s. 95-103.

c-c Autograf czarnym atramentem.



Ekscelencjo!<sup>a</sup>

W odpowiedzi na łaskawe pismo Ekscelencji z d[nia] 6 b.m. pospieszam powiadomić. Gdy się w Rzymie tuż przed moim wyjazdem dowiedziałem się o tym, com pisał z Rzymu, powodowany miłością bliźniego, tym bardziej ku tak zasłużonemu Pracownikowi, jakim jest Ekscelencja, uważałem za swój święty obowiązek powiadomić o tym Ekscelencję.

Przyznaję się ze wstydem, że z powodu nawału pracy nie przeczytałem ostatniej książki Ekscelencji i dlatego o niej nic nie mogłem mówić. Przyjąłem tylko do wiadomości co mówiono i napisałem do Ekscelencji, nie chcąc, aby był narażony na jakieś kłopoty. Może źle uczyniłem? Może przesadziłem w pojęciu miłości bliźniego? Jeżeli tak, to przepraszam i na przyszłość obiecuję poprawę. Sprawy bliżej nie znam.

Jeżeli Ekscelencja życzy sobie jakich[ś] szczegółów to sądzę, że jedynie kompetentnie może poinformować o nich Generał Zakonu Jezuitów<sup>62</sup> jako ten, który wszystkie sprawy Zakonu posiada w swym ręku i który, o ile wiem, za czasów swej pracy w Polsce cieszył się zaufaniem Ekscelencji. Moja „gotowość” o której pisałem polegała na tym, że w tej sprawie zwróciłbym się do tego samego Generała Zakonu Jezuitów.

Łączę wyrazy najgłębszej czci, oddany w Chrystusie Panu

<sup>b-†</sup> Henryk Przeździecki  
b[iskup]<sup>-b</sup>

## Dokument 12

Oryg.: ADS, teczka: Varia. Korespond[encja] J[ego] E[kscelencji] Ks. Bisk[upa] Siedl[eckiego] dra H[enryka] P[rzeździeckiego] z Biskupami. Lit[ery]: K-P-B. Dział: X. Nr porz[ądkowy] 2. Tom III. Zaczęte 25. 11. 1929. Kopia: AFKDOPW, teczka 133: Spuścizna abp. Józefa Teodorowicza, sygn. 1613/184 [7], List abp. Józefa Teodorowicza do bp. Henryka Przeździeckiego, Lwów 23 XI 1933 r.

Wasza<sup>a</sup> Ekscelencjo!

Najuprzejmiej dziękuję Waszej Ekscelencji za odpowiedź. Raz jeszcze powtarzam, że nawet bez apelu do miłości bliźniego i przebaczenia jestem zobowiązany W[aszej] Ekscelencji za tak życzliwe zainteresowanie się sprawą, dotyczącą mnie i za udzielone mi informacje. W liście Waszej Ekscelencji widzę zupełne potwierdzenie mego pierwszego wrażenia, że Wasza Ekscelencja pisząc na wyjeździe z Rzymu, nie mogąc zasięgnąć bliższych informacji, miał tylko informacje ogólnikowe, które z pewnością bardzo interesują, ale jak Wasza Ekscelencja sam przyzna po tym nowym liście, nie dają żadnych rękojmi niezbędnych do stwierdzenia, że ten czy inny krok byłby

<sup>a</sup> Tekst pisany maszynowo z wyjątkiem autografu autora na 1,5 karty papieru formatu A4. W lewym górnym rogu karty nadruk firmowy: „Biskup siedlecki czyli podlaski”.

<sup>62</sup> Aluzja do generała Zakonu oo. Jezuitów o. Włodzimierza Ledóchowskiego SJ (1866-1942).

<sup>b-b</sup> Fragment napisany czarnym atramentem.

<sup>a</sup> Tekst pisany na maszynie z wyjątkiem autografu autora listu na 17 stronicach papieru formatu A4. W lewym górnym rogu karty tytułowej nota czarnym atramentem ręką adresata listu: „K[orespondencja] z B[iskupami]. Ad arch[iwum]. 4 XII 1933. † Henryk”.



wskazany. Wasza Eksceleńcja potwierdzi sam, że w sprawie tej nic nie wie bliższego, więc jeszcze raz Waszej Eksceleńcji składam podziękę za życzliwe zainteresowanie.

Muszę dać jeszcze obszerną odpowiedź Waszej Eksceleńcji na ustęp listu, w którym mnie Wasza Eksceleńcja skierowuje do O. Generała OO. Jezuitów. Otóż Wasza Eksceleńcja ma zupełną słuszość, że mnie łączą dawne stosunki we wspólnej pracy z O. Generałem, których czas nie zaćmiewa. Ponadto przy bliższym zetknięciu w Rzymie z O. Generałem poznałem w nim prócz wielkiego rozumu także wielkie uduchowanie; dlatego mam dla niego zarówno sentyment, jak i cześć osobistą.

Najchętniej przyjmę każdy list O. Generała o ile wyjdzie z jego inicjatywy, ale ja żadnej z mojej strony podjąć nie mogę. Przy całym szacunku dla O. Generała mam jednak głęboki żal do niego za takie pokierowanie sprawą O. Siwka. Tłumaczę to sobie pewnym podnieceniem z powodu wypędzenia jezuitów z Hiszpanii i licznymi na nich atakami<sup>63</sup>, a przy tym niesłychaną zręcznością O. Siwka, który umiał wpłatać O. Generała do tej sprawy. Może i niemieccy Jezuici przyczynili się do tego; są to moje domysły, ale mogę je faktami ustalić.

O. Generał wydał przed dwoma laty zakaz, aby nikt z Jezuitów nie wydawał swego zdania za albo przeciw w sprawie Konnersreuth. Kiedy O. Siwek zaczął wydawać swoją pracę i drukować swe artykuły w „Przeglądzie Powszechnym”<sup>64</sup>, wtedy ówczesny prowincjał OO. Jezuitów otrzymał od Generała polecenie, aby O. Siwek nie drukował, gdyż zakaz O. Generała odnosi się nie tylko do niemieckich jezuitów, ale w ogóle do wszystkich. Tymczasem najniespodziewaniej w świecie jeden tylko O. Siwek otrzymuje potem od O. Generała pozwolenie nie tylko na drukowanie w miesięczniku, ale na wydanie osobnej książki o Konnersreuth<sup>65</sup>. Ten wyjątek zrobiony dla O. Siwka nie dał się odłączyć od związku tak z wystąpieniem ks. biskupa Lisowskiego<sup>66</sup>, jak i z moimi występami we Lwowie i w Krakowie. Nikt nie mógł uważać książki O. Siwka inaczej, jak próby zdezawuowania obu biskupów. Jest to tym pewniejsze, iż jeszcze przed wydaniem książki został ostrzeżony ówczesny prowincjał<sup>67</sup> przez ks. biskupa Lisowskiego, który się nawet wcale w tej sprawie nie porozumiewał ze mną.

Otóż ks. biskup Lisowski ostrzegł prowincjała, że my uważamy artykuły O. Siwka za wymierzone przeciw nam, że będziemy zmuszeni do dania O. Siwkowi publicznie odpowiedzi i że będzie niepożądaną rzeczą wywołanie wrażenia publicznej walki zakonnika z biskupami. Bo jakkolwiek ta walka w dziedzinie wiedzy jest dopuszczalna, to jest jednak tak wyjątkową, że ludzi będzie dziwić i będą się nią gorszyć.

Niewątpliwie O. Generał był powiadomiony o tym ostrzeżeniu przez O. Prowincjała i wiedział, jak się biskupi zachowają. Był przygotowany na następstwa takiego kroku

<sup>63</sup> W ramach represji antyreligijnych i antykościelnych w Hiszpanii, usunięto Zakon oo. Jezuitów w roku 1932, konfiskując jego mienie. Zakonnicy powrócili do kraju po zakończeniu wojny domowej w 1939 r.

<sup>64</sup> P. Siwek, *Konnersreuth w świetle nauki i religii*, PP, 48(1931), t. 189, s. 3-20, s. 182-194.

<sup>65</sup> Toż, Kraków 1931.

<sup>66</sup> Zob. w niniejszej publikacji: J. Wołczański, *Korespondencja abp. Józefa Teodorowicza z abp. Adamem Stefanem Sapiehą*, dokument 77.

<sup>67</sup> Funkcję ówczesnego przełożonego jezuickiej Prowincji Małopolskiej pełnił w latach 1931-1935 o. Włodzimierz Konopka SJ.



swego zakonnika i wiedział, że odpowiedź na artykuły O. Siwka nastąpi; pomimo to O. Generał dał zezwolenie O. Siwkowi i wziął przez to na siebie całą odpowiedzialność za wszelkie następstwa tego kroku. Nie ulega żadnej wątpliwości, że O. Generał wiedział, że książka O. Siwka jest wymierzona przeciwko ks. biskupowi Lisowskiemu i zwłaszcza przeciwko mnie, tym bardziej, że O. Siwek dowiedział się ode mnie, iż mam zamiar napisać dzieło o Konnersreuth.

Przypuszczam, że O. Siwek przedstawił O. Generałowi niebezpieczeństwo płynące ze zbytnej, jak sądził, łatwowierności biskupów, której trzeba przeciwstawić naukowy krytycyzm. Pisałem nawet O. Generałowi, ale on pominął jednak tę sprawę milczeniem, a tym samym utwierdził mnie tylko w tym przekonaniu. Przypuszczam, że O. Siwek zamilczał przed O. Generałem, iż w mych publicznych odczytach zastrzegałem się jasno, iż najzupełniej nie wydaję stanowczych sądów i w *meritum* sprawy Konnersreuth nie wchodzę. Stwierdziłem tylko, iż mówię to, co widziałem, a wolno każdemu o tym sądzić, co mu się podoba. Przypuszczam też, że O. Siwek nic nie powiedział O. Generałowi, że jeszcze przed moimi odczytami odnosił się do racjonalistów (mając zamiar pisać książkę) piszących o zjawiskach w Konnersreuth i podług nich układał swoje orientacje.

Przypuszczam, że pomijając moje założenie i założenie ks. biskupa Lisowskiego, musiał wyduć do olbrzymich rozmiarów niebezpieczeństwo płynące ze stanowiska biskupów, albowiem idzie teraz przez świat prąd mistyczny i należy się strzec fałszywego mistycyzmu. W każdym razie O. Generał dał pozwolenie i raz jeszcze powtarzam, ponosi następstwa tego kroku.

Książka O. Siwka nie wywołała zachwyty, jak mu się to zdaje, ale raczej zgorznienie i na ogół przemilczenie jej przez prasę jest tego dowodem. Rozreklamowanie jej przez „Kurier” krakowski<sup>68</sup>, jak to jest powszechną tajemnicą, jest dziełem OO. Jezuitów i dlatego w rachubę nie wchodzi, a pomieszczenie krytyki na szpaltach pisma pornograficznego<sup>69</sup> w dziale mediumizmu, chyba zaszczytu książce tej nie przynosi.

Jak zaś zręcznym był O. Siwek w inscenizacji swojego dzieła, dowodzi tego szczegół następujący. Otóż pisał mi, że sam O. Generał przeczytał jego rękopis osobiście i zaprobował go. Nie można żądać od O. Generała, by znał fakta z Konnersreuth, ani od niego wymagać, by przy takim nawale pracy wnikał w dystynkcje teologiczne; ale trzeba przyznać, że O. Siwek osiągnął olbrzymi sukces, gdyż wpłatał tu i zaangażował osobiście Generała Zakonu. Umiał przy swej niesłychanej zręczności tak postawić sprawę, że O. Generał broniąc O. Siwka, broni siebie samego i na odwrót. Ten jeden szczegół bardzo wiele tłumaczy w całym przebiegu tej fatalnej sprawy.

Stanowisko moje wobec książki O. Siwka jest wyraźne. Otóż jakiegokolwiek były motywy wydania tej książki, to wobec zapowiedzi ks. biskupa Lisowskiego, że na tę pracę będzie odpowiedź XX. Biskupów, którzy ją uważają jako walkę ze sobą, sądzić by należało, że żadnej pretensji o tę odpowiedź XX. Biskupów OO. Jezuici mieć nie będą mogli

<sup>68</sup> Właściwie: „Ilustrowany Kurier Codzienny”. Zob. w niniejszej publikacji: J. Wołczański, *Korespondencja abp. Józefa Teodorowicza z abp. Adamem Stefanem Sapiehą*, dokument 104.

<sup>69</sup> Emfaza autora celem zdyskredytowania periodyku, przychylnego o. Siwkowi w polemice z lwowskim hierarchą.

i mieć nie będą, albowiem będzie ona następstwem postawionego przez nich kroku. Ale nawet bez zapowiedzi rozumiało się samo przez się, że skoro miałem wydać dużą pracę o Konnersreuth to musiałem się rozprawić z dziełem, które nosiło cechę zupełnie naukową, a było tezom moim wręcz przeciwne. To był przecie prosty obowiązek każdego badacza naukowego.

Do tych względów przyłącza się względ najważniejszy, który się stał głównym motywem mojej odpowiedzi w „Ateneum [Kapłańskim]”<sup>70</sup>. Albowiem książka wydała sąd ostateczny o rezultacie badań zjawisk mistycznych jako niestwierdzalnych, na podstawie samych tylko ana[logi] psychopatycznych i zewnętrznych między chorobą a ekstazą, [któ]ra jak wiadomo, jest częścią integralną stygmatyzacji, co zresztą w swej drugiej książce<sup>71</sup> O. Siwek przyznaje sam, a ekstaza jako *exstasis* [...]*jecedens*<sup>b</sup> nosi na sobie charakter nadprzyrodzony.

Co to wszystko znaczy? To znaczy, że O. Siwek rozwiązuje problemy teologiczne i wydaje sąd ostateczny o Konnersreuth za pomocą tylko analogii psychologicznych z zupełnym wykluczeniem kryteriów mistycznych. Zresztą zaznacza to O. Siwek, że analizę czynił bez kryteriów mistycznych, a w liście do mnie z całą naiwnością przyznaje, że mistyki wcale nie brał w rachubę. Niepotrzebne nawet [jest] przyznanie, bo kto tylko przeczytał tę książkę O. Siwka, sam dojdzie do tego przekonania. Na to nie potrzeba osobnych studiów mistycznych. Pewna rozumna czytelniczka świetnie uchwyciła charakter książki O. Siwka słowami: „Ja byłam ciekawa, co powie kapłan o zjawiskach w Konnersreuth, a tymczasem usłyszałam tylko doktora, który tylko ze stanowiska medycyny o tych zjawiskach rozstrzyga”. Nie dopowiedziała ta osoba najważniejszej rzeczy, iż ten doktor zastąpił teologa i w dylemacie, czy o zjawiskach mistycznych ma orzekać teolog czy doktor, autor orzekł „doktor” „psychopata”. Na to nie potrzeba się aż mnie pytać o mój sąd o tej pracy, bo takie stanowisko jest identyczne ze stanowiskiem racjonalizmu i to racjonalizmu dziś już przestarzałego.

Ponieważ książka O. Siwka była w Polsce pierwszą krytyczną książką zajmującą się problemem mistycznym, dlatego uważałem za mój obowiązek, choć osobiście bardzo przykry wykazać, że badania zjawisk mistycznych nie mogą się odbywać wedle tych metod, jakimi się posłużył O. Siwek. Potwierdzenie mojego stanowiska miałem z różnych najpoważniejszych stron, ale przytoczę tu tylko jedno, bardzo znamienne zdanie.

Kiedy byłem teraz we Wiedniu na uroczystościach wrześniowych<sup>72</sup>, opowiedział mi znajomy kapłan, że rozmawiał z wybitnym jezuitą, znanym w Niemczech uczonym, bitym<sup>73</sup> w tych kwestiach, który znał książkę O. Siwka i przyznał, że jej założenie jest racjonalistyczne. Nie chcę cytować nazwiska tego jezuity, ale to do rzeczy nie należy, tu dwóch zdań być nie może. Odpowiedź O. Siwka na moje zarzuty w „Ateneum

<sup>70</sup> J. Teodorowicz, *Zjawiska mistyczne i ich tłumaczenia*, AK, 18(1932), t. 29, z. 1, s. 1-16; z. 2, s. 105-121; z. 3, s. 209-229; z. 4, s. 313-338.

<sup>71</sup> P. Siwek, *Metody badań zjawisk nadprzyrodzonych. Problem Konnersreuth*, Kraków 1933.

<sup>b</sup> Łaciński tekst nieczytelny.

<sup>72</sup> Aluzja do obchodów 250. rocznicy wiktoria wiedeńskiej 12 IX 1683 r. celebrowanej z udziałem abp. Teodorowicza w Wiedniu.

<sup>73</sup> Tu w znaczeniu: biegłym, kompetentnym.



[Kapłańskim]” w jego książce o metodach, jest na całej linii tylko potwierdzeniem tej tezy, którą tu przedstawiam. Bo czy ta nagłość i obfitość wpraw brakujących kryteriów mistycznych, czy sztuczny sposób uniewinniania się, czy przede wszystkim ucieczka rozpaczliwa aż do fałszowania tekstów – musi być uważana przez każdego uważnego czytelnika za mimowolne przyznanie się do czynionych mu zarzutów. Nikt przecie nie fałszuje tekstów, kto nie jest do tego zmuszony i może otwarcie podjąć rozprawę z zarzutem.

Mimochodem tylko dodam, że nie dopiero z drugiego, lecz z pierwszego listu Waszej Ekszelencji poznałem, że Wasza Ekszelencja nie miał czasu poznać całej rzeczy, bo o ile moja pierwsza praca w „Ateneum [Kapłańskim]” ten główny zarzut O. Siwkowi stawiała, to ta druga książka moja, jako odpowiedź na drugą pracę O. Siwka, w przytoczeniu jego własnych słów stwierdza, że jego nowa praca o metodach jest nawróceniem się do mistyki i metod mistycznych, czyli moja druga książka z wyjątkiem podniesienia niektórych jednostronnych poglądów O. Siwka, na przykład na szkołę dominikańską, albo wpływ mistyczny, jest w zasadzie stwierdzeniem, że w rzeczach zasadniczych, tj. w zapatrywaniach na metody traktujące o rzeczach zasadniczych zgadzamy się zupełnie. Sądzę dlatego, że cała wysunięta kwestia *de doctrina christianam* [!] przez O. Siwka w odniesieniu do mojej drugiej książki już przez to samo nie ma właściwie żadnego zastosowania.

Ale nie sprzedajmy historycznego ciągu wydarzeń, bo o nieścisłościach odpowiedzi O. Siwka dopiero teraz właśnie przychodzi mówić. Napisałem moje artykuły w „Ateneum [Kapłańskim]” i nie chciałem w niczym krępować O. Generała wiedząc, że O. Siwek przygotowuje na te artykuły odpowiedź i oświadczyłem mu, że nic nie będę miał przeciwko temu, jeśli ją istotnie ogłosi. Nie przypuszczałem atoli nigdy, że ta odpowiedź tak wypadnie jak wypadła; że w rzekomo scholastycznej formie a niby ugrzecznionej, będzie się kryło tyle niedorzeczności i złośliwości wobec mnie, na co zwrócono powszechną uwagę. Przecież O. Siwek między innymi ośmielił mi się na przykład podsunąć, iż pisząc o błędach Teresy Neumann, co innego myślałem, a co innego pisałem.

Przecież całe założenie książki O. Siwka przez fałszowanie na całej linii moich cytatów ma na celu poniżenie mnie i przedstawienie jako niekrytycznego badacza, który wszędzie się doszukuje cudowności i zarzuca mu właśnie, że zbyt był ostrożny. Kto czytał moją książkę ten wie, że było wręcz odwrotnie, ten wie doskonale, że właśnie ja zarzucałem O. Siwkowi brak naukowego krytycyzmu, że jego konkluzje optymistyczne o Konnersreuth uważałem za nieuzasadnione w jego tezach i dlatego ze sobą sprzeczne; że pomiędzy jego analizą a jego wnioskami, nie ma ścisłego naukowego związku; że jego sprawozdanie z Konnersreuth jest raczej romansiem aniżeli rzeczywistością; że więc jego książka jest książką dyletanta naukowego, błyskotliwa ale powierzchowna, ślizgająca się po powierzchni problemu, ale nie docierająca do jego wnętrza.

Koszttem więc – powiedzmy po prostu – sfałszowania tekstów moich O. Siwek przewrócił rzecz dnem do góry, aby tylko za tę cenę pomieścić mnie w kole łatwowiernych z *Konnersreuthzirkel*<sup>74</sup>. Tę metamorfozę pełną złośliwości przeprowadził, jak mu to

<sup>74</sup> Niem.: Koło (stowarzyszenie) Konnersreuth.





wykazałem, z całą świadomością i ogromną zręcznością, kosztem oczywiście prawdy, która wychodzi jasno z moich cytatów mej pierwszej pracy [drukowanej] w „Ateneum Kpałańskim”.

Przez wszystkie szpalty jego drugiej książki przewija się także zarzut graniczący z zarzutem *contra doctrina christianam*, bo zarzut fideizmu. Nie śmiał tego wyraźnie i otwarcie O. Siwek w swej książce napisać, ale za to posłużył się swoim organem „Kurierem” krakowskim, ażeby już całkiem otwarcie po imieniu nazwać mnie fideistą i w ten sposób poniżyć powagę i autorytet polskiego biskupa. Tu nie o to idzie, czy O. Siwek sam pisał artykuły, znawcy jego stylu twierdzą, że to on sam uczynił, ale choćby nie sam, to przez kogoś śmiał wypowiedzieć w publicznej gazecie, po prostu szmacie i cisnąć podobny zarzut w oczy polskiemu biskupowi.

Otóż tego przypuścić nie mogłem, tak samo jak nie mogłem przypuścić, że książka, która przeszła cenzurę Zgromadzenia<sup>75</sup>, będzie kryła tyle sfałszowanych tekstów tak, iż wyszła jako falsyfikat. To wykazuję w mojej pracy w zestawieniu z pracą O. Siwka. Takie zestawienie niczym się osłabić i zaćmić nie da. Nie mogłem dalej przypuścić tak niebywałego podstępu, iż O. Siwek wyciągnie moje poglądy mistyczne z mojej rozprawy i zamiast przyznać się do winy, że ich w swej pierwszej pracy nie uwzględnił, przedstawił je w drugiej jako poglądy swoje i o dziwo! skierował je przeciwko mnie. Nie mogłem i tego przypuścić, że rozprawę naukową, odbywającą się jakby w kółku domowym na szpaltach pisma dla kapłanów, OO. Jezuitów pod błahym pozorem niemożliwości przeprowadzenia korekty, przeniosą przed forum publiczne i wydadzą książkę, w której zostanie zupełnie zatarty właściwy charakter mojego stanowiska.

Widocznie krakowscy OO. Jezuitów czuli niewłaściwość takiego ataku na mnie i opierali się ogłoszeniu tej książki; w każdym razie ks. Rostworowski<sup>76</sup> był u Księcia Metropolity krakowskiego<sup>77</sup> prosić o aprobatę, ale zapewniając, że ta książka w druku się nie ukaże. Kto jednak wydał rozkaz w tych warunkach drukowania tej książki? W liście do Ks. Metropolity krakowskiego usprawiedliwiał się O. Rostworowski wyraźnie, że dostał rozkaz z Rzymu, aby ją drukować. Sądzę, że tu wszelkie komentarze są zbyteczne. To już nie jest książka o charakterze naukowym, zwłaszcza przy sfałszowaniu cytatów, ale to jest atak skierowany przeciwko biskupowi ze strony kapłana-zakonnika, a muszę powiedzieć, ze strony Zgromadzenia, prowadzony z widocznym celem zniszczenia go moralnie przed szeroką publicznością, która sprawy dobrze nie zna i o zarzutach moich ze sfałszowanych tekstów dowiedzieć się nie mogła, przeciwnie, miała je przedstawione z najfałszywszej strony.

<sup>75</sup> Błąd autora; jezuiti posiadają status Zakonu nie zaś Zgromadzenia Zakonnego.

<sup>76</sup> Rostworowski Jan (1876-1963), święcenia kapłańskie w 1903 r. w Zakonie oo. Jezuitów, 1908-1911 i 1920-1924 redaktor pism: „Sodalis Marianus”, 1921-1924 „Wiara i Życie”, 1921-1922 „Posłaniec Serca Jezusowego”, 1921-1923 „Głosy Katolickie”, 1929-1930 „Moderator”, 1933-1936 „Przegląd Powszechny”, 1926-1936 dyrektor Wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy. *Rostworowski Jan*, w: *EWJ*, oprac. L. Grzebień, Kraków 1996, s. 578; B. Natoński, *Rostworowski Jan Kanty*, w: *PSB*, t. 32, red. zbior., Wrocław-Warszawa-Kraków 1989-1991, s. 202-208.

<sup>77</sup> Odniesienie do abp. Adama Stefana Sapięhy.



Zarówno propaganda, o której wspominałem, jak i pomieszczenie artykułu przeciwko mnie w „Kurierze” krakowskim wykazuje, że nie za wiele powiedziałem, iż Zgromadzenie samo wtórowało agitacji przeciwko mnie. Powie ktoś, że aż trzy artykuły przeciwko mnie w „Kurierze Ilustrowanym”<sup>78</sup> są podpisane przez świeckiego człowieka Szczepańskiego<sup>79</sup> w dziale metapsychicznym. Ale dziś jest powszechną tajemnicą, iż inspiratorami tych artykułów są właśnie OO. Jezuiti. Zdradzili się zresztą sami przez drobny pozornie szczegół, albowiem artykuły p[ana] Szczepańskiego w „Kurierze” pojawiły się rychlej, aniżeli jeszcze książka O. Siwka ukazała się na półkach księgarskich; doręczona mu więc widocznie została tylko przez tych, którzy mieli w tym interes, aby właśnie takie artykuły ogłosić.

A teraz słówko się należy osobnie występowi O. Siwka. Nie mówię już o pomniejszych występach przeciwko mnie, ale w każdym razie mam jego list pisany do jednej z redakcji, w którym mnie piętnuje jako oszczercę; wiem też o naśmiewaniach się ze mnie wobec osób poważnych jako z niedołęznego starca, który najmniej ma danych do zabierania głosu w sprawie Konnersreuth. Kiedy zaś rozmawiając ze mną ukrył przede mną bardzo niełojalnie, iż zamierza wydać książkę o tej samej kwestii, to równocześnie mówił innym o rozmowie ze mną i pytaniach, jakie mu stawiałem, jako o podstępnej chęci podejsia go.

Najważniejszym jednak atakiem O. Siwka jest jego atak na jaki sobie pozwolił na publicznym wykładzie w Rzymie wobec młodzieży międzynarodowej, przedstawiając zupełnie błędnie moją właściwą tezę i ośmieszając mnie wprost, iż pisząc o tych sprawach nie rozumiałem się zupełnie na niej. Nie omieszkał dodać, iż byłbym lepiej zrobił, gdybym o rzeczach na których się nie znam wcale nie pisał.

Było to na wykładzie filozofii, gdzie O. Siwek przeciwstawiał swoją tezę rzekomej mojej doktrynie. I nie poprzestał na tym, ale publicznie poczył się ze mnie naśmiewać i po prostu kpić. To, co tu piszę Waszej Ekscelencji, mam ściśle protokolarnie wypisane. Ten wykład stał się głośny w Rzymie i profesorowie uniwersytetu lwowskiego i inni, powróciwszy z Rzymu, opowiadali mi o tym. Nie chciałem wierzyć tak potwornej wieści, ale zacząłem dochodzić i doszedłem ściślej prawdy. Jak silny był wpływ tego wykładu, to niech świadczy choćby ten jeden przykład, że uczniowie obcych narodowości opowiadali o tym z odpowiednimi uwagami o mnie zakonnym domom, które mi później dokładnie zdały sprawę z tego, co słyszały.

Wasza Ekscelencja zrozumie, że tu nie chodzi tylko o mnie, ale o ponizenie polskiego biskupa wobec międzynarodowego audytorium. Dziś żałuję, że nie zrobiłem z tego użytku i nie odniosłem się do Konferencji Episkopatu z odpowiednim przedstawieniem sprawy; być może, że to jeszcze uczynię. Bo na satysfakcję w Domu Kurii jezuickiej<sup>80</sup> nie bardzo mogę liczyć, gdzie chyba doskonale wiedziano o takim fakcie, skoro głosy o nim dotarły do mnie aż tu do Lwowa.

<sup>78</sup> Właściwie: „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”.

<sup>79</sup> Osoba niezidentyfikowana.

<sup>80</sup> Aluzja do Kurii Generalnej Zakonu oo. Jezuitów w Rzymie.

Tak się przedstawia historyczny przebieg tej całej sprawy. Pozostaje mi jeszcze jedna kwestia do zanotowania. Jak widzę, w Kurii generalskiej obawiają się tłumaczenia mojej książki na język niemiecki, a tymczasem faktem jest, że książka O. Siwka czy to w całości, czy w ustępach, czy w skróceniu, jest tłumaczona na język niemiecki i kolportowana i to tak skutecznie, że dotarła nawet do kół protestanckich i racjonalistycznych. Mam na to liczne dowody. Między innymi pisał mi jeden znany uczyony z zagranicy, że dostał tę książkę od jednego jezuita. Niechże Wasza Eksceleńcja zechce wytłumaczyć taki sposób postępowania, gdzie robi się z jednej strony tak szeroką propagandę, a z drugiej strony chce mi się kneblować usta i nie dopuścić do tłumaczenia mojej pracy?

Jakie figle lubi czasem płatać historia, to na to podam Waszej Eksceleńcji bardzo znamienny przykład. Jak mi Wasza Eksceleńcja pisze, chcą wiedzieć pewne koła, jaki ja zarzut stawiam O. Siwkowi *contra doctrina christianam*. Widocznie z tych dwóch prac, które ogłosiłem nie jest to jeszcze dostatecznie widoczne, skoro ta sprawa wymaga jeszcze jakiegoś komentarza. Ale z mej strony wskażę Waszej Eksceleńcji książkę zakonnika-kałpiana, który katolickiemu biskupowi publiczny stawia zarzut *contra doctrina christianam*. Wyrzuca mu mianowicie, iż biskup katolicki błądzi przeciw nauce chrześcijańskiej w mylnym pojęciu prorocत्व, które wedle tego biskupa jest nieodłączne od ekstazy, w rzeczywistości zaś wedle *doctrina christianam* rzecz się przedstawia zupełnie inaczej.

A więc zarzut jest bardzo poważny, postawiony w kwestii bardzo zasadniczej. Otóż tym kałpanem i zakonnikiem jest nie kto inny, jak O. Siwek; zarzut zaś ten *contra doctrina christianam* jest postawiony nie komu innemu, jak właśnie mnie. I tylko trzeba czytać ten ustęp O. Siwka, w którym ten zarzut stawia, jak się nim lubuje, jak między wierszami wyraża całą grozę i oburzenie, choć w niewyraźnych słowach, to w tonie swojego pisma. Oczywiście wykazałem w mojej książce, że to on właśnie uważa prorocत्व za część ekstazy i że zarzut jego stawiany mnie, opierający się o poetyczne porównanie, zupełnie nie ma do mnie żadnego przystosowania.

Ale fakt tego zarzutu jest nieodbity<sup>c</sup> i tu się nie potrzeba zupełnie aż pytać o to, jaki on jest, tak go bowiem wyraźnie określił O. Siwek. I dziwna rzecz! W kołach OO. Jezuitów tak się interesują moim stanowiskiem, moimi zarzutami wobec O. Siwka, a tymczasem cenzorowie zarówno rzymscy jak krakowscy bez żadnych skrępołów pozwolili sobie puścić w publiczny obieg ten zarzut uczyniony katolickiemu biskupowi. Pozwoli Wasza Eksceleńcja, że go dosłownie przytoczę, chociaż nie w całości nawet, tak jest bowiem rozległy. „...Powszechnie bowiem wiadomo, że Boskość religii Chrystusowej udowadnia się z cudów i z prorocत्व! Lecz jaką – pytam – wartość apologetyczną może posiadać prorocत्व, jeśli jest ono «tylko» trabantem ekstazy, tej słabości naturalnej człowieka, chociażby się ją nazwało chwalebną? Jakżeż – pytam – niedostateczność, niewystarczalność naturalnych sił ludzkich – bo tak ją również charakteryzuje i «Aten[eum] Kapł[kańskie]». – może wystarczyć, by wywołać zjawisko prorocत्व, przewyższające swym ogromem transcendentnym w myśl Kościoła wszystkie siły natury razem wzięte i przez

<sup>c</sup> Zapis zgodny z oryginałem; powinno być: niezbity.



to właśnie wołającemu na świat cały: *Dominus est!*<sup>81</sup> I przez to właśnie dalej stanowiącym jedną z dwóch kolumn, na których spoczywa gmach wiary Chrystusowej?” („Metody badań zjawisk nadprzyrodzonych”, str. 62-63)<sup>82</sup>.

Zamykam teraz ten cały wywód następującym stwierdzeniem. Jest puszczona w ruch książka O. Siwka, w której jest postawiony zarzut *contra doctrina christianam* przez katolickiego biskupa; jest ta książka tłumaczona na język niemiecki (mniejsza o to, czy w całości, czy nie) i jest propaganda prowadzona zagranicą bardzo intensywnie. A równocześnie są robione próby, aby mnie pytać, jakie ja stawiam O. Siwkowi zarzuty *contra doctrina christianam* i zainteresować się moim rzekomo zamierzonym tłumaczeniem mej książki na język niemiecki.

Mówię: rzekomo zamierzone, albowiem jakkolwiek nie wypowiadałam się wcale przeciw możliwości użyczenia pozwolenia tłumaczenia tej książki na język niemiecki, to jednak dotąd nikomu słowem nie wspomniałam, jakoby ją na język niemiecki tłumaczyć zamierzałam. Owszem, pragnęłam uniknąć tego i na dwukrotną propozycję ze strony Niemiec przetłumaczenia tej książki odpowiedziałam odmownie; nalegają na mnie ze strony Niemiec ze strony Niemiec<sup>d</sup> coraz intensywniej. Sama polemika z O. Siwką bardzo mało ich obchodzi, ale dopatrują się oni w mej książce, że po raz pierwszy w książce o Konnersreuth jest problem mistyczny naukowo przedstawiony. Nadto piszą mi z Niemiec, że dzięki propagandzie dotarła książka O. Siwka już do protestantów i racjonalistów, którzy się nią posługują przeciw interesom Kościoła katolickiego. Do tej pory nie przysłano mi jeszcze dokumentu w tej sprawie, jakkolwiek dokładnie się powoływano na centralę wydawnictw protestanckich, w której książka O. Siwka w tym oświetleniu jest przedstawiona.

Ponieważ Wasza Eksceleńcja pisze, że nie miał czasu w Rzymie zapoznać się z moją książką, pozwalam sobie przesłać ją Waszej Eksceleńcji do przejrzenia.

Raz jeszcze dziękując Waszej Eksceleńcji za chęć łaskawą pomożenia<sup>e</sup> mi w tej sprawie, łączę dla Waszej Eksceleńcji wyrazy czci głębokiej

† Teodorowicz<sup>f</sup>

Lwów, dnia 23 listopada 1933

### Dokument 13

Oryg.: ADS, teczka: Varia. Korespond[encja] J[ego] E[kscelencji] Ks. Bisk[upa] Siedl[eckiego] dra H[enryka] P[rzeździeckiego] z Biskupami. Lit[ery]: K-P-B. Dział: X. Nr porz[ądkowy] 2. Tom III. Zaczęte 25. 11. 1929, List abp. Józefa Teodorowicza do bp. Henryka Przeździeckiego, Lwów 29 XI 1933 r. Kopia: AFKDOPW, teczka 133: Spuścizna abp. Józefa Teodorowicza, sygn. 1612/184 [7].

<sup>81</sup> Łac.: jest Bóg.

<sup>82</sup> P. Siwek, *Metody badań zjawisk nadprzyrodzonych. Problem Konnersreuth*, Kraków 1933.

<sup>d</sup> Dwukrotne powtórzenie.

<sup>e</sup> Zapis zgodny z oryginałem; powinno być: pomocy.

<sup>f</sup> Autograf czarnym atramentem.

Wasza<sup>a</sup> Ekszelencjo!

W organie OO. Jezuitów, tj. „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”, znajduje się bardzo znamienna notatka, która jest powodem, że znowu piszę do Waszej Ekszelencji.

Pod uszczypliwym określeniem: entuzjastów Konnersreuth, a więc pośrednio pod moim adresem jest tam znowu zapowiedź, iż wkrótce O. Siwek na moją książkę da odpowiedź. Na chwilę nie wątpię, że notatka ta jest prawdziwa i pochodzi jak wszystkie tego rodzaju notatki od jezuitów. Zresztą pogłoski o odpowiedzi O. Siwka na moją książkę już się dają słyszeć z kół jezuitów.

Byłem wprawdzie i jestem z góry na to przygotowany, ale piszę o tym dlatego, by Wasza Ekszelencja sam ocenił sposób tego postępowania, który jest nowym przyczynkiem do metod, o których pisałem. Bo jakkolwiek wyraźnie tego Wasza Ekszelencja nie powiedział, to jednak z tekstów pism wynika, że nie żadne Oficium<sup>83</sup>, ale po prostu OO. Jezuitów chcieli użyć pośrednictwa Waszej Ekszelencji do mnie.

Tymczasem zanim jeszcze Wasza Ekszelencja ze mną się ostatecznie porozumiał, oni ze swej strony, nie oglądając się na rolę Waszej Ekszelencji, o jaką sami do Waszej Ekszelencji się zwracali, przygotowują ze swej strony krok, który oczywiście pociągnie za sobą nowe i to bardzo przykre konsekwencje zwłaszcza, że mam pewne dokumenty w rękę, których ogłoszenie może się okazać konieczne.

Podaję to tylko do wiadomości Waszej Ekszelencji nie wchodząc zupełnie w to, jak Wasza Ekszelencja uzna za stosowne w tym wypadku postąpić.

Spiesząc się ogromnie z ostatnim listem już nie zauważyłem błędów pewnych w tekście, które chciałem teraz skorygować. Pomiędzy innymi głównie podkreśliłem błąd przy końcu mego listu. Mianowicie na str. 15-tej, wiersz 13-ty z góry brzmi: „postawiony zarzut *contra doctrina christianam* przez katolickiego biskupa...”; ma zaś brzmieć: „... postawiony zarzut *contra doctrina christianam* przeciw katolickiemu biskupowi...”.

Ponieważ Wasza Ekszelencja pisał, że nie znając bliżej sprawy nie mógł dać odpowiedzi tym, którzy do Waszej Ekszelencji się zwracali, dlatego nic nie mam przeciwko temu, ażeby Wasza Ekszelencja posłużył się wprost moim listem do tych kół, które Waszą Ekszelencję o to interpelowały i podał im w ten sposób bezpośrednio moje wyjaśnienie i moje stanowisko. Przepraszam w końcu, że nie posłałem egzemplarza oprawionego, a to skutkiem pośpiechu w wysyłce.

Łączę przy tej sposobności dla Waszej Ekszelencji wyrazy mojej głębokiej czci i szacunku

† Teodorowicz<sup>b</sup>

Lwów, dnia 29 listopada 1933

<sup>a</sup> Tekst pisany na maszynie z wyjątkiem autografu autora listu na 2,5 stronicach papieru formatu A4. W lewym górnym rogu karty tytułowej nota czarnym atramentem: „Ad arch[iwum]. 4 XII 1933. + Henryk”.

<sup>83</sup> Kongregacja Świętego Oficjum – najstarsza kongregacja Kurii Rzymskiej zajmująca się ortodoksją doktrynalną; w latach 1588-1908 funkcjonowała jako Kongregacja Powszechnej Inkwizycji, w latach 1908-1967 była to Kongregacja Świętego Oficjum, od roku 1967 do chwili obecnej jest to Kongregacja Nauki Wiary. L. Adamowicz, *Kongregacja Nauki Wiary*, w: *EK*, t. 9, red. zbior., Lublin 2002, kol. 605-606.

<sup>b</sup> Autograf czarnym atramentem.



## Dokument 14

Oryg.: AFKDOPW, teczka 144: Spuścizna abp. Józefa Teodorowicza, sygn. 947/420 (80 [7], List bp. Henryka Przeździeckiego do abp. Józefa Teodorowicza, Siedlce 4 XII 1933 r.

Siedlce<sup>84</sup>, dnia 4 XII 1933 r.

Ekscelencjo<sup>a</sup>,

Wczoraj po powrocie z posiedzeń w Warszawie otrzymałem pracę Ekscelencji pt. „Zjawiska mistyczne i ich tłumaczenia. (Konnersreuth)”. Za pamięć serdecznie dziękuję. Nie omieszkam bardzo pilnie przeczytać łaskawie nadesłaną książkę, gdy tylko uwolnię się od bieżących spraw Komisji Papieskiej Mieszanej.

Łączę wyrazy najgłębszej czci, oddany w Chrystusie Panu brat i sługa

† Henryk Przeździecki bp

## Dokument 15

Oryg.: ADS, teczka: Varia. Korespond[encja] J[ego] E[kscelencji] Ks. Bisk[upa] Siedl[eckiego] dra H[enryka] P[rzeździeckiego] z Biskupami. Lit[ery]: K-P-B. Dział: X. Nr porz[ądkowy] 2. Tom III. Zaczęte 25. 11. 1929, List abp. Józefa Teodorowicza do bp. Henryka Przeździeckiego, Lwów 11 XII 1933 r. Kopia: AFKDOPW, teczka 133: Spuścizna abp. Józefa Teodorowicza, sygn. 1611/184 [7].

Wasza<sup>a</sup> Ekscelencjo!

Otrzymałem list Waszej Ekscelencji, który mnie jednak poważnie zaniepokoił, bo pisałem dwa listy<sup>b</sup> do Waszej Ekscelencji w sprawie, którą Wasza Ekscelencja sam pierwszy poruszył.

Tymczasem Wasza Ekscelencja pisze, iż otrzymał książkę moją<sup>85</sup>, ale ani słowem nie wspomina o obydwóch moich listach. Boję się więc, czy nie przepadły na pocztce; dlatego byłbym zobowiązany Waszej Ekscelencji, gdyby mi zechciał donieść łaskawie, czy je otrzymał.

Łączę dla Waszej Ekscelencji wyrazy głębokiego szacunku i czci

† Teodorowicz<sup>c</sup>

Lwów, dnia 11 grudnia 1933

## Dokument 16

Kopia: AFKDOPW, teczka 136: Spuścizna abp. Józefa Teodorowicza, sygn. 1610/184 [7], Kopia listu abp. Józefa Teodorowicza do bp. Henryka Przeździeckiego, Lwów 13 XII 1933 r.

<sup>84</sup> Siedlce – miasto na Podlasiu, od 1924 r. siedziba diecezji podlaskiej.

<sup>a</sup> Tekst pisany czarnym atramentem na ½ stronicy papieru formatu A4. W lewym górnym rogu nadruk firmowy: „Biskup siedlecki czyli podlaski”.

<sup>a</sup> Tekst pisany na maszynie z wyjątkiem autografu autora listu na jednej stronicy papieru formatu A4.

<sup>b</sup> Brak tych dokumentów.

<sup>85</sup> J. Teodorowicz, *Zjawiska mistyczne i ich tłumaczenia. (Konnersreuth)*, Poznań 1933.

<sup>c</sup> Autograf czarnym atramentem.



Wasza<sup>a</sup> Ekscelencjo!

Bardzo się cieszę z tego, że Wasza Ekscelencja chce przeczytać w wolnej chwili moją książkę; mam nadzieję, że Wasza Ekscelencja zapozna się jednak nie tylko z pracą O. Siwka, ale także z nim samym. A wtedy doprawdy pozna Wasza Ekscelencja, że znowu jego ostrzeżeń o *S[anctum] Officium* tak bardzo na serio brać nie potrzeba, bo mam wiadomość właśnie z Rzymu, jakoby Wasza Ekscelencja z nim konferował.

Wobec tego, że nie mogę dopuścić, ażeby nad moim dziełem ciążyła jakaś zagadkowa groźba czy też zagadkowe ostrzeżenie, poczynię już sam odpowiednie kroki, skoro już Wasza Ekscelencja uznał za wskazane niczego bliższego mi nie powiedzieć ani określić. Myślę też, że i nie ma materiału do tego, a znowu nie jest wskazane, aby O. Siwek pozwalał sobie dalej nie tylko nadużywać dobrej wiary Waszej Ekscelencji, ale jeszcze angażować *S[anctum] Officium* i powagę swego O. Generała.

Łączę przy tej sposobności wyrazy moje bardzo oddane wysokiej czci dla Waszej Ekscelencji.

Lwów, dnia 13 grudnia 1933

## Dokument 17

**Kopia: AFKOPW, teczka 133: Spuścizna abp. Józefa Teodorowicza, sygn. 1609/184 [7], Kopia listu abp. Józefa Teodorowicza do bp. Henryka Przeździeckiego, Lwów 21 XII 1933 r.**

Wasza<sup>a</sup> Ekscelencjo!

Dziękuję za list właśnie co otrzymany potwierdzający odbiór moich obydwu pism. Ponieważ Wasza Ekscelencja z jednej strony w sposób tajemniczy wskazywał mi na Ś[więte] Off[icjum], a z drugiej strony nie chciał czy nie mógł dać mi wyjaśnień mimo mojej prośby, dlatego musiałem ująć sam tę sprawę w rękę ażeby dotrzeć do jej jądra. Pismo obszerne posłałem był Waszej Ekscelencji z wyraźnym zaznaczeniem, że nic nie mam przeciwko temu, aby było doręczone tym kołom, z których te pogłoski wyszły.

Skoro Wasza Ekscelencja nie uczynił tego sam, począłem szukać źródła w środowisku OO. Jezuitów, na które pośrednio Wasza Ekscelencja wskazywał. Do samego O. Generała wprawdzie z powodów wyłuszczonej nie pisałem, ale pisałem pośrednio do osób, które są z nim w kontakcie i otrzymałem odpowiedź niewątpliwie przez niego samego podyktowaną następującej treści: „Nie mam najmniejszego wyobrażenia ani co jest treścią owej zagadkowej sprawy o zamiarach Św[iętego] Off[icjum] względem książki Waszej Ekscelencji, ani też jakie jej mogło być źródło. To jedno mam przekonanie, że tym źródłem nie był nasz O. Generał; nie zgadza się to z jego charakterem i sposobem postępowania”.

<sup>a</sup> Tekst pisany na maszynie na jednej stronicie papieru formatu A4. Brak autografu autora listu. W lewym górnym rogu nota czarnym atramentem ręką zapewne sekretarza: „Nie poszło”.

<sup>a</sup> Tekst pisany na maszynie na 1,5 stronicie papieru formatu A4. Brak autografu autora. Poniżej datacji nota pismem maszynowym: „B[is]k[u]p Przeździecki – Siedlce”.



Szukam tego źródła dalej i bodaj czy się bardzo omyłę, skoro je znajdę w O. Siwku, który jak mi doniesiono miał podobno z Waszą Ekszelencją konferencję w Rzymie. Nie wątpię na chwilę, że Wasza Ekszelencja działał w jak najlepszej wierze, ale prawdziwie żał by mi było, gdyby Wasza Ekszelencja dał swej dobrej wiary temu zręcznemu człowiekowi nadużyć. W każdym razie już jestem na tropie i to sądzę na tropie dobrym. Na tym co Waszej Ekszelencji mówię o *S[ancti] Off[icium]* krzty prawdy nie ma.

Pozwoli Wasza Ekszelencja, że do wyrazów szacunku dołączę życzenia świąt, oddany Waszej Ekszelencji.

Lwów, dnia 21 grudnia 1933

### Dokument 18

**Oryg.:** ADS, **teczka:** Varia. **Korespondencja z Biskupami.** Lit[ery]: K-P-B. **Dział:** X. **Nr porządkowy]** 2. **Tom IV. Zaczęte** 23. 1. 1934, **List abp. Józefa Teodorowicza do bp. Henryka Przeździeckiego,** Lwów 5 II 1934 r.

Dostojnej<sup>a</sup> Komisji Papieskiej<sup>86</sup> hołd i pozdrowienie!

Ucieszył mnie list z Krynicy<sup>87</sup>, który obudził we mnie tak miłe i ciepłe wspomnienia zeszłoroczne z tego czasu. Dlatego Czcigodnej Komisji za tę radość i list serdeczną składam podziękę. Nie wiem jeszcze jak będzie z moim przyjazdem do Krynicy w ogóle. Widzę, że musi być już krucho z jednym członkiem Komisji, skoro się wziął nawet do czytania mej książki. Jak tu poradzi machiawelizm zaczerpnięty z narad z rządem z mistyką, na to doprawdy będę ciekaw. Bo mam nadzieję, że przecie nie skończy się na „siwkowaniu”<sup>88</sup>. Drogiemu Przewodzącemu członkowi Komisji, J[ego] E[kszelencji] Pollukowski<sup>89</sup>, dziękuję przy tej sposobności za bardzo łaskawy i cenny list, jakim mnie obdarzył z okazji mej książki.

Pierwszego członka Komisji przepraszam za fałszywą informację z Rzymu, ale zagrożony przez tajemnicze misterium, robiłem poszukiwania jak się pokazuje błędne. Ale nawet sam błąd przydaje splendoru Dostojnemu członkowi papieskiej Komisji. Albowiem pokazuje się, że nawet Siwek, który sobie tak niewiele robi z Biskupów i każdego prawie przybywającego do Rzymu atakował, miał dopiero mores i strach przed firmą papieskiej Komisji. To mu przecie zaimponowało i zastraszyło. Mam nadzieję jednak, że jego przykład o tym względzie nie zarazi biskupów?

<sup>a</sup> Tekst pisany czarnym atramentem na dwóch stronicach papieru formatu A4. W lewym górnym rogu strony tytułowej nota inną ręką: „2.3.1934. HP”.

<sup>86</sup> Zapewne żartobliwe określenie biskupów zajmujących się oceną sporu między o. prof. Pawłem Siwkiem SJ a abp. Józefem Teodorowiczem. Do tegoż gremium wchodził m.in.: bp tarnowski Franciszek Lisowski i bp Henryk Przeździecki.

<sup>87</sup> Krynica – polskie uzdrowisko w Beskidzie Sądeckim.

<sup>88</sup> Odniesienie do nazwiska o. Pawła Siwka SJ.

<sup>89</sup> Polluks – postać z mitologii greckiej i rzymskiej rzymskiej, syn Zeusa. Występował nierozłocznie jako bliźniak z Kastorem.



Drugiemu najdostojniejszemu Członkowi Komisji Papieskiej proszę ode mnie wyrazić najwyższe uznanie za Jego list jak zawsze uderzający w sedno sumienia społecznego i narodowego o męstwie. Dziwię się ogromnie, że gazety tak nie reagowały na te silne słowa i właśnie o tej sprawie piszę do Warszawy.

Podnosi jeszcze wartość tego listu to, że jego autor sam daje ciągle dowody osobiste tej cnoty. Nie odnoszę tych Jego wartości do Komisji papieskiej i to nie jakoby ją podejrzewał o brak męstwa, tylko po prostu dlatego że jest ona misterium, w którym przed okiem ludzkim ukrywają się wszystkie cnoty z wyjątkiem jednej: tj. heroicznej, beznadziejnej cierpliwości.

Jeszcze raz ze serca dziękuję za pamięć i łączę dla Waszych Ekscelencji najoddańsze i najgłębsze wyrazy czci z życzeniem powrotu do sił tak nam wszystkim potrzebnych, o ile oczywiście, w czym mam pełną nadzieję, Bóg o którym pismo św. mówi, że „*sana-biles fecit nationes*”<sup>90</sup>, tym więcej *sanabilem*<sup>91</sup> uczyni Dostojną Papieską Komisję.

Najoddańszy

† Teodorowicz

Najserdeczniej proszę pozdrowić naszego Kochanego Gospodarza Domu<sup>92</sup>.

Lwów, 5/II [1]934

## Dokument 19

Kopia: AFKDOPW, teczka 133: Spuścizna abp. Józefa Teodorowicza, sygn. 1483/185 [4], Kopia listu abp. Józefa Teodorowicza do bp. Henryka Przeździeckiego, Lwów 23 XII 1934 r.

Wasza<sup>a</sup> Ekscelencjo!

Najuprzejmiej dziękuję za łaskawą pamięć i przysłane życzenia. Wzajemnie przesyłam Waszej Ekscelencji życzenia na ten Rok, przede wszystkim dobrego zdrowia i wszelkich łask Bożych.

Osobno dziękuję waszej Ekscelencji za nadzwyczaj interesujący, a tak pięknie wydany rocznik wychowanków.

Pozostają z wyrazami najgłębszej czci.

Lwów, dnia 23 grudnia 1934

## Dokument 20

Oryg.: ADS, teczka: Varia. Korespondencja z Biskupami. Lit[ery]: K-P-B. Dział: X. Nr porządkowy] 2. Tom IV. Zaczęte 23. 1. 1934, List abp. Józefa Teodorowicza do bp. Henryka Przeździeckiego, Lwów 11 IV 1937 r.

<sup>90</sup> Właściwie: „*Sanabiles fecit Deus nationes*” – łac.: Bóg uczynił narody uleczalnymi.

<sup>91</sup> Mdr 1, 14: „[Bóg] stworzył bowiem wszystko po to, aby było i byty tego świata niosą zdrowie”.

<sup>92</sup> Aluzja do bp. Franciszka Lisowskiego, ordynariusza diecezji tarnowskiej, na której terytorium znajdowała się Krynica.

<sup>a</sup> Tekst pisany na maszynie na ½ strony papieru formatu A4. Brak autografu autora. Poniżej datacji nota pismem maszynowym: „Ks. Biskup Przeździecki – Siedlce”.



Ekscelencjo<sup>a</sup>,

Najdostojniejsza Kapituła Watykańska, przychylając się do moich próśb, upoważniła mnie dekretem z dnia 17 XI 1936 r. do uroczystego przyozdobienia złotą koroną cudownego obrazu Najśw[iętszej] Marii Panny, pod wezwaniem Łaskawej w kościele parafialnym mojego obrządku w Stanisławowie<sup>93</sup>.

Uroczystość ta z wielu względów drogą jest memu sercu. Przed tym to bowiem obrazem przed 50-ciu laty odprawiałem moją pierwszą Mszę św<sup>94</sup>. Jakże szczęśliwym czuć się będę, gdy w podzięce za opiekę Królowej Niebieskiej, jakiej doznałem w ciągu tego półwiecza, będzie mi dane wywdziżyć się Jej tym aktem najgłębszej czci i serdecznego kultu.

Drogim mi będzie ten dzień także dlatego, że będzie uwieńczeniem niestrudzonych starań i zabiegów około rozkrzewienia kultu Najśw[iętszej] Marii Panny przedwcześnie zgasłego proboszcza kościoła Stanisławowskiego śp. Ks. Prałata Komusiewicza<sup>95</sup>, który zużył się i spalił przed czasem nadmiarem pracy, skierowanej do tego wzniesłego celu. Ziszczenie jego najgorętszych pragnień i nadziei w akcie koronacyjnym będzie zarazem dla mnie aktem serdecznego pietyzmu względem tego wiernego sługi Niepokalanej.

Ale nade wszystko, ponad względy osobiste i pełnej pietyzmu pamięci, weselem mym dnia tego będzie powszechny hołd wiernego ludu i wzmożona cześć Najśw[iętszej] Panny w nowym przybytku łaskami cudownymi słynącej. Cześć Marii była złotą nicią mego życia i promieniem nadziei w dawnych latach niewoli i ciężkich chwilach światowych przesilen. Do Niej zwracałem się po światło, u Niej szukałem opieki, Jej powierzałem troski moje i ciężkie doświadczenia całej ojczyzny.

Czyniłem to, głęboką wiedzioną wiarą w wezwanie Marii, Królowej Polskiej. Nie mogła Ta, co się nam tak czcić pozwoliła, odmówić nam swej pieczy. Tą wiarą zagrzany, tak jak tylu innych, starałem się w miarę sił moich ufność do Marii w najkrytyczniejszych dla narodu chwilach wzbudzać w sercach pewny, że na tę ufność Maria odpowie choćby cudem. Toteż weselem mi jest nad wyraz wielkim, gdy mogę jeszcze nowym aktem kultu wyznać tę wiarę i do niej dusze wierne zapalić. A tym jaśniej ta pochodnia ufności i wiary, miłości w czci w tym hołdzie zapłonie, że Opatrzność od dawien dawna przysposobiła Stanisławowską świątynię na ten ośrodek Maryjnego kultu, jakim się za naszych dni stała. Już mój poprzednik Arcybiskup Isakowicz<sup>96</sup>, natchniony mówca w kazaniach, których wspomnienie żyje dotąd w pamięci starszego pokolenia, stał się tu był płomiennym apostołem nabożeństwa do Boga-Rodzicy. Jeszcze jako proboszcz

<sup>a</sup> Tekst pisany na maszynie z wyjątkiem autografu autora listu na czterech stronicach papieru formatu A4. W lewym górnym rogu karty tytułowej nota inną ręką zieloną kredką: „Kor[espondencja] z B[isku]pami.

<sup>93</sup> Stanisławów – miasto wojewódzkie w Małopolsce Wschodniej.

<sup>94</sup> Ks. Józef Teodorowicz przyjął święcenia kapłańskie w 1887 r. i w tymże roku celebrował pierwszą Mszę św. w kościele ormiańskokatolickim w Stanisławowie.

<sup>95</sup> Zob. w niniejszej publikacji: J. Wołczański, *Listy abp. Józefa Teodorowicza do abp. Józefa Bilczewskiego*, dokument 121.

<sup>96</sup> Zob. w niniejszej publikacji: tenże, *Korespondencja abp. Józefa Teodorowicza z abp. Adamem Stefanem Sapiehą*, dokument 7.



Stanisławowski, stał się był ten czciciel Marii żywym ogniwem między wiarą dawnych pokoleń, a nabożeństwem dzisiejszych wiernych. Tak, iż na tych wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, kościół Stanisławowski z cudownym obrazem Najśw[iętszej] Marii Panny Łaskawej w swych murach, stał się twierdzą ducha, promieniejącą na całe Pokucie i Podole, a skupiającą w żarliwym nabożeństwie wiernych wszystkich trzech ob-  
rządków. Koronacja, zdobiąc obraz Królowej Niebios znakiem władczej Jej mocy, której jako Matka względem nas używa – potwierdza tę tradycję z tym miejscem związaną i wskaże na nie, jako na to ognisko życia, jakie od dawna stąd na dusze spływa!

Kiedy tedy dzień ten Koronacji będzie mi tak radosnym, śmiem sobie obiecywać, że tę radość podwoi przybycie na uroczystość i łaskawe wzięcie w niej udziału Waszej Ekscelencji.

Poparciu Waszej Ekscelencji niezawodnie zawdzięczam tak łaskawą odpowiedź Najdostojniejszej Kapituły Watykańskiej. Niechże mi wolno będzie tuszyć, że nie poprzestając na tym jednym dowodzie Swej łaskawości, Wasza Ekscelencja spełni me śmiałe nadzieje, raczy przychylnie odpowiedzieć na me gorące zaproszenie i przybyć do Stanisławowa na dzień 30 V b.r.

Łączę dla Waszej Ekscelencji najoddańsze wyrazy mej czci prawdziwej i głębokiej  
† J[ózef] Teodorowicz

Lwów, dnia 11 IV 1937 r.

## Dokument 21

Oryg.: AFKDOPW, teczka 144: Spuścizna abp. Józefa Teodorowicza, sygn. 1710/65 [5], List bp. Henryka Przeździeckiego do abp. Józefa Teodorowicza, Siedlce 21 IV 1937 r.

Siedlce, dnia 21 kwietnia 1937 r.

Ekscelencjo<sup>a</sup>,

Z wielką radością przeczytałem tak podnoszące na duchu pismo Waszej Ekscelencji pełne radości z okazji uroczystego przyozdobienia złotą koroną cudownego obrazu Najświętszej Marii Panny pod wezwaniem Łaskawej w kościele parafialnym w Stanisławowie, co Ekscelencja pragnął całym sercem, aby się stało.

W tej tak doniosłej uroczystości, tak drogiej dla każdego serca katolickiego, łaskawie zaproszony przez Waszą Ekscelencję nie omieszkam wziąć udziału i przybędę do Stanisławowa na dzień 30 maja r[oku] b[ieżącego].

Z najgłębszą czcią oddany w Chrystusie panu sługa i brat

<sup>b-</sup> † Henryk Przeździecki bp<sup>-b</sup>

<sup>a</sup> Tekst pisany na maszynie z wyjątkiem odręcznego autografu autora listu czarnym atramentem na jednej stronie papieru formatu A4. W lewym górnym rogu nadruk firmowy: „Biskup siedlecki czyli podlaski”.

<sup>b-b</sup> Nota odręczna czarnym atramentem.



## Dokument 22

Oryg.: ADS,teczka: Varia. Korespondencja z Biskupami. Lit[ery]: K-P-B. Dział: X. Nr porz[ądkowy] 2. Tom IV. Zaczęte 23. 1. 1934, List abp. Józefa Teodorowicza do bp. Henryka Przeździeckiego, Lwów 30 IV 1937 r.

Wasza<sup>a</sup> Ekscelencjo!

Bardzo serdecznie dziękuję Waszej Ekscelencji za list i cieszę się niezmiernie na obiecany przyjazd Waszej Ekscelencji na uroczystości koronacyjne. Uświetni i podnie-  
sie Wasza Ekscelencja swym przyjazdem ten obchód, a mnie osobiście sprawi szczerą  
radość.

Za to wszystko dziękuję Waszej Ekscelencji i zasyłam wyrazy prawdziwie oddane mo-  
jej czci głębokiej

† Teodorowicz<sup>b</sup>

Na przyjazd Waszej Ekscelencji będzie wszystko przygotowane.

Lwów, dnia 30 kwietnia 1937

---

<sup>a</sup> Tekst pisany na maszynie z wyjątkiem autografu autora listu na jednej stronie papieru formatu A4. W nagłówku karty nota ołówkiem inną ręką; „Kor[espondencja] z B[isku]pami”. W lewym górnym rogu nota czarnym atramentem bp. H. Przeździeckiego: „ad arch[iwum]. 1.5.1937. + Henryk”.

<sup>b</sup> Autograf czarnym atramentem.